

OLEŚNICKIE ECHA



Nr 39 / sierpień 2023

ISSN 2080-8860



W skrócie ...

W kwestii wyboru, ...

str. 3



Wewnętrzne

str. 4



Język jako narzędzie

str. 5



Parafia Oleśnica

str. 9



Wyjątkowy
Jubileusz 100-lecia

str. 11



Nabożeństwo przy figurze
Matki Bożej Fatimskiej w Kępie

str. 14



Marsz Świętości

str. 17



Koczownicy z Pieczonóg

str. 19



60-lecie OSP w Pieczonogach

str. 21



Budowa kanalizacji sanitarnej

str. 24



Kolorowy Dzień Dziecka w Strzelcach

str. 24



Stowarzyszenie „Wspólnota Oleśnicy”

str. 25



Miejsko-Gminne Centrum Kultury

str. 26



Biblioteka

str. 28



Z życia szkoły

str. 30



Z życia przedszkola

str. 37



Sport

str. 40



◀ W kwestii wyboru, czyli nie można mieć wszystkiego ▶

Jesteśmy naszymi wyborami

(Jean-Paul Sartre)

Politycy i media od jakiegoś czasu nagłaśniają polityczne wybory, jakie mają się odbyć jesienią bieżącego roku; trąbią wokół, że to najważniejsze przedsięwzięcie dla przyszłości Polski i narodu. Przy tej okazji (bynajmniej niepolitycznie) chciałbym i ja dorzucić trzy grosze w kwestii wyboru jako takiego, jako podstawowego doświadczenia/ aktu człowieka, bo przecież nieustannie coś wybieramy: w sferze religijnej, społecznej, czy osobistej; wybieramy coś banalnego albo coś ważnego, doraźnie czy na całe życie. Każdy wybór bowiem to decyzja woli oświeconej rozumem czy wiarą, niosąca zawsze jakieś (czasem bardzo poważne) konsekwencje. Namysł nad tym zjawiskiem może się zatem przydać jesienną porą. Forma tego przedłożenia pozwala nam ująć temat jedynie hasłowo, jak najkrócej. Zresztą w epoce SMS nikt nie lubi czytać długich elaboratów. A więc:

- 1) Żeby wybierać potrzeba stworzenia pewnych dogodnych warunków ze strony **wybiranych**:
 - a) musi do wybrania być więcej niż jeden kandydat/ podmiot, bo inaczej wybór będzie tylko plebiscytem/ referendum;
 - b) ci wybierani muszą się wyraźnie różnić między sobą, w przeciwnym razie będzie to na chybił trafił loteria albo rzucanie losów;
 - c) ci, których mamy wybierać, powinni dać się poznać z jak najlepszej strony i oferować/ prezentować jakieś większe dobro, bo inaczej byłby to wybór między dżumą a cholera.

2) Tak samo muszą być spełnione pewne niezbędne kryteria i postawy ze strony **wyborców**:

- a) ci mający prawo wyboru powinni posiadać pewną umiejętność jasnego **rozeznawania** między dobrem a złem, między pozytywem a negatywem między prawdą a oszustwem, między pięknem a brzydotą, między realiem a wirtualiem; inaczej będzie to wybór w ciemno;
- b) elektorzy muszą mieć **wolność** wyboru, to znaczy wybierać odpowiedzialnie, samodzielnie i jednoznacznie, z wewnętrznym przekonaniem, z myślą o przyszłości swojej i następnych pokoleń, zgodnie ze zdobytą wiedzą, bez przymusu, (ani fizycznego, ani psychicznego); nie powinni też spełniać oczekiwań innych, nawet najbliższych;
- c) wybór jednej drogi oznacza faktycznie rezygnację z drugiej; dla jednych (tych wybranych) to wyróżnienie i wygrana, zwycięstwo i „złoty medal”, natomiast dla niewybranych to odrzucenie, porażka, przegrana: w tym generalnym podziale społeczności na dwie grupy chodzi o wzajemny **szacunek** i kulturę osobistą, a szczególnie o respekt i estymę dla tych przegranych i odrzuconych, bo w następnych wyborach sytuacja może się odwrócić.

A ponadto – choć świętujemy Wniebowzięcie Maryi Matki Bożej i podnosimy wzrok ku niebu – przecież nie żegnamy się jeszcze z ziemią i będziemy skazani na siebie, bo przyjdzie nam wszystkim nadal mieszkać razem w tym samym domu, na tym samym skrawku ziemi, który ma na imię **POLSKA**.

Kazimierz Wójtowicz CR

Wewnętrzne

Zauważyłam, że wszystko co wewnętrzne jest modne.

Życie wewnętrzne ma każdy. I choć to nie ulega żadnej wątpliwości, ostatnio wielu posiada wewnętrzną potrzebę uzewnętrznienia swojego wewnętrznego życia. Niestety często ta interna wystawiona na światło dzienne wypada słabo. Chyba jednak wyglądała lepiej głęboko ukryta. Ukryta, była przynajmniej tajemnicą. Przestając nią być, ta rzekoma wewnętrzna głębia okazała się pozorna, wyreżyserowana, udawana, nieprawdziwa.

Spokój wewnętrzny każdy chce osiągnąć. I to też dobrze. Mam jednak wrażenie, że wielu mówi o osiągnięciu wewnętrznego wyciszenia, ale niewielu nad tym pracuje. Przyzwyczajają się do rozdrażnienia, wiecznego narzekania na pogodę, na ceny, na rząd, na męża, na żonę, na dzieci, na sąsiada... robią to z pietyzmem, zadowoleniem, bo to, co by nie było, jakaś stała, niezmienna w ich życiu. Zawsze można ponarzekać, powód się znajdzie. To niezadowolenie jest z nimi. Zawsze. Nie tak łatwo z niego zrezygnować, nawet za cenę wewnętrznego spokoju.

Wewnętrzne oczyszczenie – każdy wie, że nie tak łatwo je przeprowadzić. Tylko w kolorowej prasie etatowi psycholodzy podają sprawdzone sposoby na pozbycie się wewnętrznego (i zresztą nie tylko) napięcia. Sposoby, którymi nie pogardziliby mnisi buddyjscy praktykujący szukanie mądrości. A swoją drogą, mam wielki szacunek dla ludzi (mnichów, zakonników czy świeckich, młodych czy starych, kobiet czy mężczyzn), którzy poszukują właśnie mądrości. Szacunek dla ich poświęcenia, bezkompromisowości w dążeniu do oświecenia. Czy potrzebują wewnętrznego oczyszczenia? Zapewne tak. Czy zastanawiają się nad nim, rozprawiają nad jego koniecznością? I to jeszcze w świetle jupiterów lub na szpatach poczytnych pism? Jestem pewna, że nie!

Głos wewnętrzny? Oby jak najczęściej odzywał się w każdym. Szeptał chociażby, pozbawiał wewnętrznego samozadowolenia. Wierzę, że nikt nie wyjdzie źle na wsłuchiwanie się w to, co ten głos próbuje powiedzieć.

Wewnętrzny język dobrze, że jest wewnętrzny i oby taki pozostał. Mogłoby się okazać, że jesteśmy zbyt bezpośredni, złośliwi, uszczypliwi. Że nie umiemy się zachować, nie mamy ogłady. Lepiej, że niektóre rozmowy odbywamy sami ze sobą. Tak jest i zabawniej, i bardziej społecznie. I dzięki temu mamy jeszcze znajomych, którzy rozpoznają nas, przechadzających się ulicą, pozdrawiają uśmiechem, czasem zagadną. Według psychologów język wewnętrzny, to jak rozmawiamy sami ze sobą, ma wpływ na nasze samopoczucie, sposób postrzegania naszej roli w świecie. Zatem nasze wewnętrzne rozmowy z samymi sobą powinny być przepełnione sympatią i szacunkiem do rozmówcy. Prawmy sobie komplementy, chwalmy się, wybaczajmy sobie błędy, dostrzegajmy swoje sukcesy, a wtedy z pewnością zauważą je także inni.

Wewnętrzne dziecko jest moim ulubionym. Psychika człowieka składa się z wielu warstw: dziecka, nastolatka, osoby dorosłej. Powrót do wewnętrznego dziecka jest uzdrawiający. Dzięki niemu umiemy się śmiać głośno, przeskakiwać przeszkody, rozwijać zawrotną prędkość podczas zjazdu z góry na rowerze, dobrze bawić się na kreskówkach, cieszyć ze smaku lodów lub innych łakoci, wrzeszczeć na widok nieporadnego szczeniaka, czasami zrobić coś nieodpowiedniego i nie przejmować się tym. Może dlatego właśnie jedną z moich ulubionych książek jest „Mały Książę”. Chłopiec zadający mnóstwo pozornie prostych pytań, wewnętrzne dziecko innego dorosłego bohatera tego utworu, uzmysławia mi zawsze (a czytałam tę książkę wiele razy), że tylko dzięki pamięci o swoim wewnętrznym dziecku, dzięki życiu z nim w zgodzie można osiągnąć szczęście, umieć cieszyć się z rzeczy prostych, ale niezbędnych, nie komplikować i tak niełatwej dorosłości.

Wakacyjnie życzę wszystkim, by odszukali w sobie wewnętrznego dzieciaka (jeśli go zagubili), a potem dbali o niego, pielęgowali, pozwolili pogłaskać się czasami jego drobnej rączce.

Katarzyna Skład

*Płomień rozgryzie malowane dzieje
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje
Pieśń ujdzie cała ...*

Adam Mickiewicz: Konrad Wallenrod
v.187-189

Etymologia pojęcia – literatura – wywodzi się od łacińskiego słowa – littera – (znak). Pierwszy zapis literowy sięga VI wieku p.n.e. Jest to dzieło epiki greckiej spisane za czasów Pizystrata. Dziś precyzujemy; literatura piękna, bądź beletrystyka. I to ma swój sens. Literatura piękna stawia sobie bowiem za zadanie wzruszanie czytelnika lub słuchacza subiektywnym widzeniem świata, choćby kosztem naukowo podanej prawdy. Szare, surowe fakty przegrywają z obrazami mistrzowsko opisanymi czy bogactwem tylko tworzywa językowego. I takie przesłanie musimy przyjąć, bo literatura z racji swego zadania nastawiona jest zawsze na piękno osiąganego dzięki swoistemu słownictwu, składni pomagającej budować obrazy i całemu arsenałowi środków poetyckich sięgających po niezmierzone pokłady kulturowe.

CZYM WIĘC JEST LITERATURA?

Odpowiedź brzmi prosto: – Dziedziną sztuki, która od innych różni się tylko materiałem. Tak jak dla malarza ważny jest materiał: paleta i pędzel, dla muzyka tony, rzeźbiarza kamień, dla literatury ważny jest język, który zdolny jest przekształcać, zmieniać i wabić czytelnika. To słowa przekształcają się w obrazy i idee zgodnie z życzeniami i zadaniami jakie stawia sobie twórca. W efekcie jak możemy zdefiniować literaturę? Znaleźć jej niezbywalny rdzeń? Literatura to sztuka słowa. Słowa jednak pięknego, artystycznego. Przeciwnego słowu potocznemu, jakkolwiek czerpie czasem i specjalnie selekcjonuje język żywy i daje mu odpowiedni wyraz artystyczny. Początkiem literatury jako dziedziny sztuki był śpiew. Naturalną koniecznością uwarunkowaną psychologicznie, kulturowo i religijnie. Śpiew łączył melodię z poezją, wyrafinowanym słowem. I był to wymóg. Łatwiej było zostać poetą niż pisarzem. To zresztą odwieczny dylemat; który z tych twórców jest wybrańcem bogów? Znana jest wśród historyków literatury anegdota o Owidiuszu, który w młodości brał potężne cięgi od swojego retora za przemawianie wierszem. Wspominał skarżąc się: *Lecz samochcąc zmieniała pieśń próby najszczerze/ I com pisać zamierzył zmieniało się w wiersze/*. Podobną skargę znajdziemy u twórcy epoki nowożytnej poety, który pisze w Wielkiej Improwizacji */I Mocy tej nie wziąłem z drzewa edeńskiego (...), Nie z ksiąg i opowiadań (...), Jam się twórcą urodził (...),*

Ja mistrz wyciągam dłonie/Wyciągam aż w niebiosy i kładę me dłonie na gwiazdach/. Ten dylemat kulturowy: poezja czy proza- można zamknąć kolejną anegdotę, która nawiązuje do poglądów Platona, który w idealnie działającym państwie nie widział miejsca dla poetów. Otóż, gdy za ostatnim wygnańcem – poetą zatrzaśnięto bramę miejską, usłyszano za czas niedługi dobijanie się. Wpuszczono młodego człowieka, a gdy ów przedstawił się, rozległ się okrzyk: Wielcy bogowie! To znowu poeta! Anegdot takich można przytaczać wiele. Bawią i wzruszają jednak bardziej te, które mówią o odbiorcach, a właściwie ich braku. Powszechnym braku, więc natchnionym poetom, nad którymi rozbiła się bania z poezją, jak nazwał ten stan nasz wieszcz, dedykuje: Z podwórka rodzinnego, już Jan Kochanowski użalał się, że: *Sobie śpiewam a Muzom*, a zamknięty w piwnicach klasztoru Bernardynów, zamienionym przez carat na więzienie, filareta Mickiewicz skarżył się w *Wielkiej Improwizacji*: *Samotność-cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?/Gdzie człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha/ Obejmie okiem wszystkie promienie jej ducha!(...)/ Nieszczęsny, kto dla ludzi głos i język trzusi/*. Paradoksalnie, z tymi skargami utrwaliła się w poezji, obecna przez wieki cała, osobliwość typowa dla poetów, mianowicie dumne poczucie własnej wartości mistrzów słowa przekładające się w szybuje ego na wszystkie dziedziny życia. Cechą charakterystyczną i nie do powtórzenia jest wiara w swoją nieśmiertelność sławy i stała obecność w kulturze. Najbardziej znaczącym i symbolicznym jest Horacy ze swoim przeszłym dziś do epitafiów *non omnis moriar*. W całości brzmi to: *Stawiłem sobie pomnik trwalszy niż ze spiży/ od królewskich piramid sięgający wyżej/ ani go deszcz trawiący, ani Akwilony/ Nie pożyją bezsilne, ni lat niezliczony/ Szereg, ni czas lecący w wieczności otchłanie/ Nie wszystek umrę/ Melpomeno, weź chlubę, co z zasługi rośnie/ I delfickim wawrzynem wieńcz mi włos radośnie/ Horacy: Exegi monumentum aere perennius/*. Na gruncie polskim prawie kalką tego utworu jest również oda Jana Kochanowskiego. Zważmy. *To XVI wiek, półtora tysiąca lat później: /Mój Myszkowski, nie umrę ani mię czarnymi/Styks niewesoła zamknie odnogami swymi (...)/ O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie/ I różnego mieszkańcy świata Anglikowie;/ Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan mnie poznają,/ Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają/*. Upłynęło trzy wieki i Mickiewicz parafrazując Horacjusza pisze: *Świeci się*

pomnik mój nad szklany Puław dach/ Przetrwą Kościuszki grób i Paców w Wilnie dach/ „Z Horacjusza”. To w roku 1833. W roku 1826 kończąc cykl *Sonetów Krymskich*, pisze w *Ajudahu*: */Podobnie na twe serce, o poeto młody /! Namiętność często groźne wzburza niepogody/ Lecz gdy podniesie bardon, ona bez twej szkody/ Ucieka w zapomnienia pograć się toni/! nieśmiertelne pieś ni za sobą uroni,/ Z których wieki uplotą ozdobę twych skroni/.* Odbiegający od Horacjańskiej postawy jest jeden, łączący dumę, samowiedzę o własnej wartości i poczucie wieszczey, kapłańskiej funkcji poety wobec własnego narodu i poezji. Funkcji wieszczca. To *Testament mój* Juliusza Słowackiego. */Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna/Co mi żywemu na nic ...tylko czoło zdobi/ Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna/ Aż was zjadaczy chleba w aniołów przerobi/.* I tu dochodzimy do funkcji wieszczca narodowego. To polski wynalazek, nie powtórzony w żadnej innej literaturze narodowej. Mickiewicz, nie ujmując mu talentu, trafił na sprzyjający takiej roli grunt: utratę niepodległości, żywą świadomość narodową i pragnienie wolności. Były i oczekiwania narodu. Wydaje się, że ważnym elementem w życiu duchowym i intelektualnym naszego narodu był kult pisarza i poety. Jak się przekładał? W postaci najprostszej to uznanie, później dopuszczenie do władzy i wpływów, a w konsekwencji do majątku. Przykłady można mnożyć. Ot, choćby kariera Jana Kochanowskiego i jego brata Piotra korzystających z moźnej protekcji Jana Zamojskiego. Najpierw studia w Padwie, później, już tylko w przypadku samego Jana stanowisko sekretarza królewskiego i wreszcie intratne probostwo, by spłacić rodzinny Czarnolas. Należy wliczyć i honoraria poetyckie, by godnie, to mało powiedziane, żyć. Jego kolega po piórze Mikołaj Rej, chudopacholek jak wtedy określało się biedną szlachtę, pochodził tak naprawdę znad Dniestru. Do 21 roku życia praktycznie analfabeta. Wybił się jako delegat, bo dobry mówca, do bawiącego w Wilnie Zygmunta Starego. Później pertraktował już jako kalwin, człowiek majątny i poeta z Zygmuntem Augustem namawiając króla (sic!) do porzucenia katolicyzmu. Wiek XVII był świadkiem olśniewającej kariery Jana Andrzeja Morsztyna. Dzięki temu, że był poetą dorobił się fortuny i hrabiowskiego tytułu. Sto lat później przyćmił te kariery Książę Biskup Warmiński Ignacy Krasicki, niewątpliwy talent poetycki, polityczny i biznesowy. Przyjaciół królów: polskiego Stanisława Poniatowskiego i pruskiego Fryderyka Wielkiego. Jako miłą ciekawostkę dla czytających dodam, że gigantyczne długi po niemniej gigantycznej fortunie spłacał honorowo król pruski. To jemu zapisał swój zadłużony niebotycznie majątek Książę Warmiński. Wspomnieć należy przy tej epoce i o Julianie Ursynie Niemcewicu. Były poseł na Sejm Czteroletni i były adiutant Tadeusza Kościuszki, przyjaciel poetów romantycznych, utorował sobie drogę do bycia literatem politycznym, a praktyczni literatem narodowym *Powrotem Posła*. Dramaturg, który według legendy napisał ów dramat podczas jednej nocy, zamknięty na rozkaz

króla w swoim pokoju. Poeta bardzo potrzebował pieniędzy, król politycznego wsparcia w czasie obrad Sejmu Czteroletniego. Finał przeszedł wszelkie oczekiwania. Wystawiano sztukę czasem trzy razy dziennie. Szlachta mówiła cytatami. Została pozyskana dla sprawy. Koncepcja dramatu i język jako narzędzie polityczne zrobiły swoje. Nikt ze szlachty nie chciał być przecież przeciwnikiem reform jak obśmiewany w dramacie Starosta. Pantoflarz swojej drugiej żony, głupiutkiej celebrytki, fanki francuskiego stylu życia, którego tylko blichtr pojmowała jej ginąca w peruce główka. Starosta „trzymający się klamki” moźnych, tonący w długach, powtarzający bezmyślnie slogany o złotej wolności szlacheckiej, ojciec, który oddał córkę na wychowanie przyszłym teściom, nie mógł być wzorem do naśladowania. Za to Podkomorzy, i owszem. Bogaty, z tradycyjną, patriarchalną rodziną, wykształconym synem – posłem, autorytetem wśród szlachty, zwolennikiem reform i Konstytucji 3V podobał się. To był właśnie sarmacki ideał. O odniesionym, literackim, ale i politycznym sukcesie Niemcewicza zapewne dobrze wiedział Adam Mickiewicz. I sukces ten powtórzył. Był nim *Konrad Wallenrod*. To była najpotężniejsza broń. Powiedziano o tym utworze: Słowo stało się ciałem a „Wallenrod” Belwederem. To on zainspirował młodych powstańców listopadowych, którzy okrzyknęli Mickiewicza swoim poetą-wodzem. Czekali na niego. Mickiewicz jednak nie dołączył do powstania. Powstańcy bardzo to przeżyli. Piórem M. Gosławskiego wyrazili swoją dezaprobatę dla tych */Co dla miłej ojczyzny umierali w rymach/ Bez krwi drogiej rozlewu po Dreznach i Rzymach/.* Adam Mickiewicz swój brak udziału w powstaniu listopadowym zrekompensował *Panem Tadeuszem*. Poczucie winy pozostało jednak już do końca jego dni. Programu jednak walki wyłożonego w *Konradzie Wallenrodzie* nie zmieniło. Twierdził też zawsze, iż gwarancją odzyskania niepodległości jest poezja patriotyczna. Zdecydował się też na swoisty ewenement. Został duchowym przywódcą narodu. Artystyczny tego wyraz to *Dziady cz. III* a później *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Sam autor w postaci Konrada przemawia językiem apokaliptycznym, przedstawia swoją przez niego i zniewolonego narodu polskiego martyrologię, głosi konieczność dalszej walki. W *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* swój manifest powtórzył językiem biblijnej prozy. Prezentuje prometeizm i mesjanizm. Modli się i oczekuje „wojny powszechnej o wolność ludów”. Oczekuje na wyraźnie podkreślanym stanowisku wieszczca zabiegającego o sformułowany „rząd dusz”. Narzędziem jest język. Język poezji w *Dziadach*, biblijny w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, publicystyczny w wydawanej *Trybunie Ludów*, Język militarny w formowanej jednostce wojskowej, język wieszczca w rozmowie z papieżem i księciem prezydentem Napoleonem w Paryżu, wykładowcy w College de France. Wszędzie stosował swą młodzieńczą zasadę znaną z *Ody do młodości*: „Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił”. Fiasko kolejnych posunięć nie zniechęciło Adama

Mickiewicza. Paradoksalnie, za wodza narodu uznawali go wszyscy. Wielbiciele talentu, patrioci, ale i przeciwnicy, politycy i poeci. Rywale tacy jak Słowacki, który w *Królu Duchu*, siebie i Mickiewicza nazwał wcieleniem królewskich Piastów, a w *Beniowskim* -bogami siedzącymi, żeby nie było wątpliwości, po przeciwnych stronach stołu. Hołd złożył mu też na wieść o jego śmierci Zygmunt Krasiński mówiąc: My z niego wszyscy. Przetarty szlak wielkiej legendy literackiej i magii języka przetrwał i w epokach następnych. Gwiazdą pozytywizmu obok Orzeszkowej, Prusa, Konopnickiej stał się Henryk Sienkiewicz. Pozytywizm to przecież z racji programu epoka pisarzy. Jak była żywotna świadczy i działalność publicystyczna Sienkiewicza, atakowana i przez swoich: Stanisława Brzozowskiego i Andrzeja Niemojewskiego. Chodzi o walkę jaką nieustępliwy pisarz walczył z antypolską, pruską polityką. Kulminacyjnym jej punktem był list otwarty do cesarza Wilhelma II w roku 1906 i ankieta międzynarodowa *Prusse et Pologne, które przysporzyły władcom Rzeszy Niemieckiej sporo kłopotów i kompromitacji*. Pisarz był już wtedy Noblistą. Jego pisarstwo to jednak oddziaływanie w sferze „ku pokrzepieniu serc”. Nieważna była podawana prawda historyczna, ale efekt emocjonalny i kształtowanie patriotyczne rzeszy czytelników. A były one rekordy liczbowe i dawały świadectwo uczuć. Do rzędu anegdot należą usiłowania zamówień Mszy św. za dusze płk. Michała Wołodyjowskiego lub groźby kierowane pod adresem pisarza, że jeśli uśmierci Longina Podbięte, to... Sienkiewiczowi udało się to, co romantykom. Zajął trwałe miejsce w literaturze i kreował polski model patrioty. Przybliżył dzięki mistrzostwu języka nie tylko ojczyźnianą historię ale i współczesność. Zdobył jednak przede wszystkim czytelników, edukując, uświadamiając, pokazując. I najważniejsze, miał tego zwycięstwa jako pisarz, świadomość. Zawarł to w liście do swego przyjaciela A. Krechowieckiego. „Jutro jadę do Lublina, a 27 jest odczyt w Warszawie (...) Jest mimo umęczenia jedna w tym wszystkim pociecha: oto wszędzie spotykają mnie chłopci i wszędzie mówią mi: Tyś nas zrobił Polakami”. Wszędzie! Narzędzia, którymi walczył: język i wiedza zrobiły swoje. Transparentne w tym względzie są słowa samego Noblisty jakie wygłosił na uroczystości wręczenia Nagrody Nobla „(...) Komuż nie przyjdą na myśl słowa Galileusza: E pur si muove!... skoro uznana jest wobec całego świata potęga jej pracy, a jedno z jej dzieci uwieczniono”. Literatura tego okresu spełniała jeszcze jedną rolę. Przybliżała czytelnikowi świat rzeczywisty, poza własnymi opłotkami.- Życie wszystkich klas od Tatr przez Śląsk aż po daleki Niemen. Pokazywała rodzące się klasy społeczne i emigrację. Legenda literacka, wiara w słowo jako narzędzie oddziaływania przetrwały. Symbolicznym tego znakiem jest *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego. Powstało na zamówienie samego Piłsudskiego. Znak, jak doceniał słowo. Jest powieścią – ostrzeżeniem przed komunizmem. Sam Żeromski jest konglomeratem postaw romantyczno-pozytywistycznych. Jego dzieła niosą historyczną pamięć,

szacunek dla pracy, wiarę w idee i bezinteresowność. To on lansował koncepcję klasy inteligentnej, której symbolami są: Siłaczka, dr Judym, czy poszukujący swego miejsca w życiu młody Polak urodzony w Rosji z tragicznymi doświadczeniami Wschodu, wreszcie student i piłsudczyk. Człowiek niosący polski багаż ówczesnych doświadczeń, odmalowanych przez pisarza mistrzowską ręką.

Jak znacząca jest rola ówczesnych twórców w życiu narodu pokazała siła jej oddziaływania na postawy, myślenie i pracę inteligencji w okresie międzywojennym. To jej i rodzinom zawdzięczamy fenomen pokolenia lat 20-tych nazywany Kolumbami, Generacją pokolenia lat 20-tych, Tragicznym Pokoleniem, Pokoleniem czasów wojny i okupacji. Fenomen wychowany na przykładach Siłaczki, Judyma, ks. Skorupki, z żywą legendą romantyczną i legionową. Ta ikonografia, często wtedy żywa, obecna, symbolika i język skutecznie oddziaływały na umysły i postawy moralne międzywojennego pokolenia gimnazjalistów. Tak bardzo, że klęska wrześniowa 1939 roku była odbierana przez nich jako rozpad rzeczywistości, która sypała się na ich oczach, której klęski nie mogli zapobiec. I ta rozpacz widoczna jest w języku tych poetów; Zdzisława Stroińskiego, który pisze w *Rodzie Anhellich: / plug wojny połamał sierpień jasnych lat (...)/ a z serc za wcześniej pokrzywdzonych chłopców/ nienawiść/ czarny kwiat/ na grobach wędnący miast krzyży/*, lub w innym wierszu bez tytułu, rozpoczynającym się od słów: */Kalecząc nogi na odłamkach broni/ polscy pielgrzymi do straszliwych jutrz/*. A w innym: */Z Hiobów w Konrady, szaleni przez wielkość/. Krzywd męci śmierci najświętszą pożogę/ i rozpacz zemsty krzyczącej o krew-/ rzucamy Polskę w twarz zimnego Boga-/obelgę. Grozę wojny, ciężką do udźwignięcia a jednak przyjmowana godnie przeczytamy i w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, który pisze w poczuciu krzywdy: / których nam nikt nie wynagrodził/ i których nic nam nie zastąpi/ lata ojczyzny złej młodości (...) Bogu podamy w końcu dłonie/ spalone skrzydłem antychrysta/ i on zrozumie, że ta młodość/ w tej grozie jedna była czysta/. W podobnym tonie utrzymany jest też programowy wiersz *Wczorajszemu* Tadeusza Gajcego. Jest w nim samotność, przerażenie i przede wszystkim tęsknota za przeszłością: */Ufałeś: trzepot ptaków rozsiejesz ziarnisty/ rozległa piersią ujmiesz horyzonty, w których świat? Pływa mały jak z dzieciństwa okręci/ Klechda z omszałych lat/-światy w klechdzie powiewały krwawe-/ do snu kołysały dzieci/ Taką klechdą przełamał się dzień/ walczącej/ Warszawy/*. W tym wierszu znajdziemy skrótowy, poetycki zapis, konfrontację z tyrtejską, wieszczą funkcją poezji z lansowanych przez nią jasnych wartości moralnych, które rozpadały się wobec kataklizmu wojny: */nie wiedziałeś, że dłoń, która uczyłeś śpiewać/ potrafi nienawidzić i pięścią grubieć pełną/gniewu unosić żagiew/, ale jest i dylemat moralny; Co wybrać?/ Myślałeś; Będzie prościej. /A tu słowa, śpiewne słowa trzeba zamieniać/, by godziły jak oszczep*. Poezja czasów wojny wobec takich dylematów nie miała czasu na rozważania filozoficzne. Nacisk zdarzeń wojennych*

powodował, że spełniała ona funkcję tylko sygnalizatora, komunikatu. Pokrywała się w nawrocie do romantycznych funkcji poezji. Kazała brać karabin do ręki, nie pióro, bo/*Nie czas żałować róż , gdy płoną lasy/* lub, bardziej adekwatnie w obliczu żołnierskiej śmierci K. K. Baczyńskiego, Stroińskiego i Gajcego w Powstaniu Warszawskim: */A kiedy trzeba/ na śmierć idźcie po kolei/ jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec/*. Generalnie jednak, słowo w rękach tych trzech tylko poetów oddawało obsesyjnie motyw nieuniknionej śmierci i profetyczne widzenie złej pamięci o żołnierzach AK w powojennej Polsce Ludowej. Do tych nazwisk aż prosi się dopisać Andrzeja Trzebińskiego i Wacława Bojarskiego. I będzie to klasyczna piątka utalentowanych poetów „Pokołenia Wojennego”. Jest też grupa poetów „Ocalonych”. Należą do niej ci, którzy w swojej twórczości i życiu pozostali wierni Conradowskiej czy AK-owskiej postawie, a którzy w życiu i poezji stosowali Herbertowską regułę: */Bądź wierny. Idź./* Do nich należy: Zbigniew Herbert (1924), Miron Białoszewski (1922), Tadeusz Różewicz (1921). Mało. Grupę zdecydowanie liczniejszą stanowią ci, którzy po wojnie bezkrytycznie zaakceptowali ideologię komunistyczną, a następnie socrealizm. Czy ich liczba i skład potwierdzały jedną z tez, że poeci rzadko są intelektualistami, są słabi, bezkrytyczni, wygodni, spragnieni luksusu i iluzorycznej czasem pozycji za wszelką cenę? Bo jak zrozumieć legionistę Piłsudskiego, utalentowanego mistrza słowa, którego sowiecki namiestnik, agent NKWD osadzony na stanowisku prezydenta Polski zaprzęga w służbę komunizmu, by pisał: */Kłaniam się rewolucji radzieckiej/ po polsku/ czapką do ziemi/*. Reżimowi potrzebni byli tacy utalentowani ludzie. Władze komunistyczne płaciły solidnie: willami, pieniędzmi, dostępem do wydawnictw, stanowiskami, domami pracy twórczej, ba, opłacaną służbą domową. Opłacało się jednak. Utalentowanych jest przecież znikomy promil. Ich narzędzie pracy – talent językowy, musiał więc mieć swoją cenę. Władza miała zaś po swojej stronie twórców, a w nich wymierną legitymację i oficjalne poparcie, zasłonę i argument przed opinią światową. Zaprzęgnięcie słowa w popieranie zła ma i inną przyczynę: strach. Znalazłam taki wiersz w zbiorze Czesława Miłosza, polskiego Noblisty, uwikłanego w służbę komunizmu, autora *Zniewolonego umysłu*, w którym dał obrazki twórców, tak jak on - z ukąszeniem Heglowskim. Warto podać więc i ten trop. Ważny dla tej ideologii.

Rok 1945

*-Ty, ostatni poeto polski!: pijany, ściszał mnie
Kolega z Awangardy, w długim wojskowym szynelu,
Który wojnę przeżył na wschodzie i tam zrozumiał
Nie mógł go tego nauczyć Guillaume Apollinaire
Ani programy kubistów i jarmark paryskich ulic
Na iluzje najlepszy jest głód, cierpliwość i posłuszeństwo*

To wiersz o poecie Ważyku. Powstaje pytanie. Czy strach usprawiedliwia zaprzęgnięcie słowa w popieranie zła? Czy słowo służące prawdzie i pięknu jako narzędzie poetów i pisarzy jest ich obowiązkiem i posłannictwem? Czy mają prawo hańbić je i wykorzystywać? I wreszcie, czy mamy moralne prawo to zło usprawiedliwiać?

Jest taka książka, która po 1989 roku pojawiła się w programach licealnego kształcenia i niestety, jak efemeryda, szybko zniknęła. To *Rozmowa z katem* Kazimierza Moczarskiego. W 1949 roku władze komunistyczne uwięziły Kazimierza Moczarskiego w jednej celi śmierci z gen. SS J. Stroopem, mordercy ok. 70 tysięcy ludzi, likwidatorem warszawskiego getta. Wspólna cela z katem, do której zawleczono tak naprawdę skatowanego Moczarskiego, bo protestował przeciw takiemu równaniu, miała go złamać. Tak się jednak nie stało. Wielkość Moczarskiego, który na łaskę komunistów nie liczył i o nią nie zabiegał polega i na tym, że postanowił wykorzystać sposobność, by odkryć, co ukształtowało i jaka była droga tego zbrodniarza do roli jaką odegrał w historii II wojny światowej. Prostuje fakty, które podaje Stroop, ale podaje i jego wersję. Pokazuje niemiecką butę i dumę, kiedy snuje wspomnienia, jak to całe Niemcy popierały Hitlera, jak to likwidacja getta była świetną zabawą, która trwała całą noc, jaki to z Polaków nieprzyjemny naród, bo nawet dzieci ich śledziły. Dywagował też nad własną obroną sądową. – Jak argumentować. Czy Żydom i Polakom przyznać bohaterstwo, czy też podkreślić obojętność Polaków wobec Żydów. Oburzenie i argumenty o kłamstwach Stroop przyjmował obojętnie. Pojawiają się też i wyartykułowane marzenia Stroopa o zajęciu Ukrainy, o przygotowaniach jakie czynił w Chersoniu... Ważny jest jednak w całej tej książce sam Kazimierz Moczarski ofiara Różańskiego i Fejgina, niehumanitarnie torturowany w więzieniu mokrątkowym w ich obecności, z wymalowanym na czole napisem GESTAPO. Ta książka jest wyjątkowym zapisem XX wieku. Kazimierzowi Moczarskiemu zawdzięczamy nie lada zapis faktograficzny. Pokazał przedstawiciela niemieckiego nazizmu Stroopa, jego ewoluowanie w kierunku nazizmu niemieckiego, ale i doskonałych komunistów polskich. To Romkowski i Różański byli autorami czterdziestu dziewięciu rodzajów tortur, które mu sukcesywnie aplikowano. Nie złamano go.

Teresa Romańska-Faściszewska



Parafia Oleśnica

- w pierwszej połowie XIX wieku (1805- 1864)

cz. II



2. OKRĘG PARAFIALNY I LICZEBNOŚĆ PARAFII

W protokole inwentarza fundi instrukcji (wyposażenie gospodarcze kościoła) z 1838 roku czytamy, że Oleśnica odległa jest od miasta Kielc mil siedem (60 km¹), od Stopnicy miasta obwodowego jedną milę (8,5 km), od Wolnego Miasta Krakowa mil czternaście (119 km), leży nad strumieniem, który jest dopływem rzeki Wschodniej². W granicach parafii znajdowało się miasto Oleśnica i dziewięć wsi: Pieczonogi, Strzelce, Kępie, Sufczyce, Brody, Budy, Bydlowa, Borzymów, Podlesie³. Pod względem odległości od kościoła parafialnego w najkorzystniejszej sytuacji byli mieszkańcy wsi Kępie i Sufczyce. Te wioski odległe były tylko 0,2 mili (1,7 km) od kościoła. Najdalej od kościoła parafialnego były położone wsie Pieczonogi, jedna mila oraz Strzelce, Brody, Borzymów 0,7 mili (5 km).

Zamieszczona poniżej tabela przedstawia liczebność mieszkańców miasta w latach 1822 – 1863.

Tabela 1. Stan liczebny ludności Oleśnicy w latach 1822 – 1863.

Rok	1822	1827	1846	1857	1863
Liczba mieszkańców	888	875	853	909	873

Źródło: S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyny. Przemiany społeczno-gospodarcze 1815 – 1869*, Warszawa-Kraków 1980, 3. 108.

Wynika z powyższej tabeli, że stan liczebny ludności ulegał powolnemu spadkowi. W 1822 roku Oleśnica liczyła 888 mieszkańców, w 1863 roku – 873 mieszkańców. Nastąpił zatem spadek o kilkanaście osób. Złożyło się na to kilka przyczyn. Prócz takich jak pożary w 1852⁴ i 1857⁵ roku, zasadniczą przeszkodą niepozwalającą na rozwój liczebny mieszkańców Oleśnicy, była konkurencja sąsiednich miast: Pacanowa, Stopnicy, Staszowa, Kurozwęk. Inną przyczyną niskiego przyrostu naturalnego

mieszkańców Oleśnicy było przygraniczne położenie miasta w okresie zaborów (granica rosyjsko-austriacka) – władze zaborcze celowo utrzymywały stan bezdroża⁶. Należy zauważyć, że Oleśnica podobnie jak Stopnica i Pacanów, została wyeliminowana z punktu wymiany handlowej w latach czterdziestych poprzedniego stulecia, gdy targi w Wiślicy ugruntowały swoją przewagę na tym terenie⁷.

Inaczej przedstawiał się wzrost liczebny mieszkańców wsi położonych na terytorium oleśnickiej parafii. Dane zawarte w tabelach 2 i 3 dowodzą, że w większość wsi (Pieczonogi, Syfczyce, Brody, Bydlowa, Borzymów, Podlesie) nastąpił wzrost liczby mieszkańców w latach 1838 – 1852. Spadek odnotowały źródła jedynie we wsiach Kępie – z 74 do 57 mieszkańców i Budy z 49 do 30 mieszkańców. Charakterystyczna jest również globalna przewaga kobiet nad mężczyznami, widoczna zarówno w 1838 roku (651 kobiet i 622 mężczyzn), jak i w 1852 roku (732 kobiety i 665 mężczyzn).

Tabela 2. Liczba mieszkańców wsi parafii Oleśnica w 1838 roku.

Nazwa wsi	Liczba mieszkańców		
	mężczyźni	kobiety	razem
Pieczonogi	84	100	184
Strzelce	126	132	258
Kępie	38	36	74
Sufczyce	143	149	292
Budy	19	30	49
Bydlowa	44	44	88
Borzymów	122	120	242
Podlesie	46	40	86
Łącznie	622	651	1273

Źródło: ADK, sygn. PO – 7/1, Akta parafii Oleśnica 1803 – 1938, k. 67.

¹ I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 1970, cz. 1, s.33, (tabela 7).

² Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej ADK), sygn. PO-7/1, Akta parafii Oleśnica 1803-1937, k. 67.

³ Źródła od czasów Jana Długosza wymieniają stale jako należące do parafii następujące miejscowości: Borzymów, Kępie, Oleśnica. Nadto od 1610 Podlesie, Strzelce, Sufczyce. Od 1618 Bydlowa i Budy, od 1664 Pieczonogi, od 1711 Brody. Zob. E. Wiśniowski, *Prepozytura Wiślicka do schyłku XVIII w., Materiały do struktury organizacyjnej*, Lublin 1976, s. 104.

⁴ S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyny ...*, s. 112.

⁵ ADK, sygn. OD – 5/27, Wizytacja dziekańska (dalej: Wiz. Dziek.), 1857 – 1858, k. 12. Spłonęła wówczas cała plebania.

⁶ S. Marcinkowski, dz. cyt., s. 112, J. Leszczyński, *Ośrodek murarski w Oleśnicy*, Kielce 1989, s. 6.

⁷ S. Marcinkowski, dz. cyt., s. 147.

Tabela 3. Liczba mieszkańców wsi parafii Oleśnica w 1852 roku.

Nazwa wsi	Liczba mieszkańców		
	mężczyźni	kobiety	razem
Pieczonogi	86	106	192
Strzelce	169	177	346
Kępie	27	30	57
Sufczyce	145	159	304
Budy	15	15	30
Bydlowa	43	55	98
Borzymów	118	125	243
Podlesie	62	65	127
Łącznie	665	732	1397

Źródło: ADK, syg. OD – 9/8, Wykazy statystyczne w parafiach 1852 - 1855, k. 41.

Porównując środowisko parafialne Oleśnicy z parafiami bezpośrednio z nią sąsiadującymi, należy stwierdzić, iż parafia Oleśnica posiadała najmniejszą liczbę wsi: do parafii Stopnica należało osiemnaście wiosek, do parafii Pacanów i Beszowa po piętnaście wiosek, do parafii Tuczępy jedenaście wiosek⁸.

Tabela 4. Liczba ludności w parafii Oleśnica i w parafiach sąsiednich w 1838 roku.

Parafia	Ludność katolicka			Ludność żydowska			Ogółem		Łącznie
	mężcz.	kob.	razem	mężcz.	kob.	razem	mężcz.	kob.	
Stopnica	1590	1664	3254	560	623	1183	2150	2307	4457
Pacanów	1147	1214	2361	391	423	814	1538	1637	3175
Oleśnica	988	1045	2033	37	31	68	1025	1076	2101
Beszowa	1259	1379	2638	0	0	0	1259	1379	2638
Tuczępy	1155	1261	2416	5	4	9	1160	1265	2425

Źródło: ADK, syg. OD – 9/1, Wykazy statystyczne w parafiach 1833 - 1838, k. 55.

Parafia posiadała również najmniejszą liczbę wierznych, co obrazują tabele 4 i 5. Jest to zrozumiałe, bowiem parafia oleśnicka w porównaniu z sąsiednimi miała najmniejszy okręg parafialny. Przewaga kobiet nad mężczyznami widoczna jest we wszystkich omawianych parafiach. W tabelach 4 i 5 zamieszczono również dane dotyczące ludności wyznania mojżeszowego. Zauważalny jest stały wzrost tej grupy wyznaniowej w każdej parafii z wyjątkiem parafii Beszowa.

Tabela 5. Liczba ludności w parafii Oleśnica i w parafiach sąsiednich w 1860 roku.

Parafia	Ludność katolicka			Ludność żydowska			Ogółem		Łącznie
	mężcz.	kob.	razem	mężcz.	kob.	razem	mężcz.	kob.	
Stopnica	2542	2636	5178	758	836	1594	3304	3460	6764
Pacanów	1474	1676	3150	476	430	906	1951	2107	4058
Oleśnica	1008	1035	2043	78	82	160	1086	1117	2203
Beszowa	1147	1277	2424	0	0	0	1147	1277	2424
Tuczępy	1188	1266	2454	15	16	31	1193	1274	2467

Źródło: ADK, syg. OD – 5/30, Wiz. dziek., 1860 - 1861, k. 16.

Przykładowo w parafii Oleśnica w roku 1838 było tylko 68 Żydów, w roku 1860 – 160. Również i w tym przypadku występuje przewaga kobiet nad mężczyznami. W parafii Stopnica i Pacanów ludność żydowska stanowiła znaczny odsetek mieszkańców. Przypomnijmy, że osiedlanie się Żydów w miastach w świetle obowiązującego prawa było w pierwszej połowie XIX wieku nielegalne. Nie posiadali oni także praw obywatelskich, mimo to ludność chrześcijańska akceptowała Izraelitów w obrębie swoich murów miejskich, ponieważ byli niezbędni do prawidłowego funkcjonowania gospodarki miejskiej. Głównym zajęciem ludności wyznania mojżeszowego na tym terenie był handel i rzemiosło⁹.

Brak akt metrykalnych parafii Oleśnica z pierwszej połowy XIX wieku utrudnia badanie struktury społeczno-zawodowej jej mieszkańców.

Oleśnica jako ośrodek miejski nie odgrywała większej roli w życiu gospodarczym regionu. W 1863 roku były w Oleśnicy dwa cechy: szewski i ciesielski, posiadające wspólny ołtarz świętej Anny w miejscowym kościele parafialnym. W XIX wieku Oleśnica znana była w południowej części Królestwa Polskiego z mistrzów murarskich - Wojciecha Dziedzica (1855 -1919), Michała Głowackiego (1860 – 1940), Tomasza Siemińskiego (1854 – 1933), Tomasza Strzeleckiego (1841 – 1940) – ich zasługą będzie przebudowa kościoła parafialnego w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku. Zasadniczym źródłem dochodu pozostawało rolnictwo, zaś rzemiosłem trudniła się niewielka liczba mieszkańców miasta¹⁰. Rolniczy charakter miasta podkreślał Karol Zaborowski w 1852 roku. Słaby rozwój rzemiosła, handlu, brak targów i jarmarków sprawiły, że Oleśnica miała charakter bardziej osady wiejskiej niż miejskiej¹¹.

Dochód Oleśnicy w 1843 roku wynosił 214 rubli, w roku 1850 – 218 rubli, w 1863 – 216 rubli. Dochód ten całkowicie pochłaniały wydatki na utrzymanie funkcjonariuszy miejskich i biur¹².

Piotr Strzelecki

⁸ Zob. *Elenchus cleri secularis et regularis dioecesis ciencenso-cracoviensis quae in Regno Poloniae sita et pro anno 1853*, Varsoviae 1853, s. 51 – 54.

⁹ A. Penkalla, *Żydowskie ślady w województwie kieleckim i radomskim*, Radom 1992, s. 7-10, W. Caban, *Spółczesność Kielecczyzny 1832 – 1864*, Kielce 1993.

¹⁰ W. Caban, *Badania struktury społeczno-zawodowej mieszkańców Kielecczyzny w latach 1812 – 1862 w oparciu o akta stanu cywilnego*, w: *Miasteczka polskie XIX i XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 1992, s. 185 – 187.

¹¹ S. Marcinkowski, dz. cyt., s. 46.

¹² Tamże, s. 36 – 37.



"Istnieją tylko dwa sposoby na życie – żyć tak, jakby nic nie było cudem, lub jakby cudem było wszystko".

Z pewnym opóźnieniem spowodowanym obiektywnymi okolicznościami w dniu 15 maja 2023 r. odbyła się niecodzienna uroczystość, bowiem w dniu 27 kwietnia swoje setne urodziny obchodził pan Marian Gondek. Uroczystość zgromadziła w domu rodzinnym Jubilata liczną grupę gości. Na to wyjątkowe spotkanie przybyli przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Oleśnica: burmistrz – Leszek Juda, sekretarz gminy – Joanna Skórska, z-ca kierownika USC – Katarzyna Lalewicz, kierownik MGOPS – Magdalena Kajderowicz; przedstawiciele Publicznej Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy: dyrektor – Piotr Strzelecki, z-ca dyrektora – Teodora Ambroży oraz sekretarz – Jolanta Poniewierska. Obecna była również Pani Małgorzata Juszyńska – kierownik oddziału ZUS w Staszowie, która złożyła Jubilatowi serdeczne życzenia, wręczyła kwiaty i odczytała list gratulacyjny od Prezesa ZUS z wiadomością o przyznaniu świadectwa honorowego. Na początku spotkania Burmistrz - Leszek Juda przekazał na ręce Jubilata życzenia i gratulacje od Prezesa Rady Ministrów – Mateusza Morawieckiego oraz Wojewody Świętokrzyskiego – Zbigniewa Koniusza. Zwrócił się również do jubilata z osobistymi życzeniami, w których podkreślał, że obchodzenie takiego święta jest wydarzeniem wyjątkowym dla całej oleśnickiej społeczności. W liście gratulacyjnym wyrażał radość i wdzięczność, że wśród nas żyje ktoś, kto może podzielić się bogactwem doświadczenia przeżytych lat. – *Dane Panu było nie tylko doświadczyć trudów życia, w tym okropieństw wojny, ale i pięknych chwil, choćby tego jak na przestrzeni lat zmieniała się i piękniała Pana rodzina Oleśnica. Jako wieloletni dyrektor szkoły miał Pan swój niemały udział w przeobrażaniu serc i umysłów jej mieszkańców. Organizując wycieczki krajoznawcze dla uczniów uwalniał ich Pan na piękno rodzinnego kraju, uczył miłości do Ojczyzny. Wielu z nas pamięta sławny Oleśnicki teatr, którego był Pan założycielem. Wydawał się on w tej szarej codzienności cudem, oazą kultury na pustyni prowincjonalnej, wiejskiej wtedy gminy. Dziś przychodzimy*



Jubilat
p. Marian Gondek

do Pana, aby za to wszystko podziękować, a także zapytać, jak to było możliwe, że w tak trudnych czasach, w jakich przyszło Panu żyć, można było zrobić tak wiele. Dzisiejszy dzień jest wyjątkowym świętem, jest chwilą radości dla Pana i Pana bliskich, ale również świętem dla całej gminy. Jesteśmy dumni, że ktoś tak wyjątkowy jak Pan nie tylko urodził się w naszej miejscowości, ale już jako dorosły człowiek zechciał po zawierusze wojny, gdy otwierały się przed Panem perspektywy życia w innych krajach, powrócić do swojej Małej Ojczyzny, aby oddać jej swój zapal i siły młodości – mówił Burmistrz.

Setne urodziny Pana Mariana to znakomita okazja, aby bliżej poznać bogatą historię jego życia, w której jak w soczewce odzwierciedla się również niełatwa historia ostatniego stulecia naszej Ojczyzny. Szczególnie, że mamy taką okazję dzięki wysiłkom jego dzieci: Danuty, Leszka i Zbigniewa, którzy zadali sobie trud spisania biografii swego Taty.

- *Nasz Tato Marian Gondek – urodził się 27 kwietnia 1923 roku w Oleśnicy, jako syn Łukasza i Franciszki. Swoje dzieciństwo spędził w Przemyślu, ponieważ Jego ojciec Łukasz podoficer zawodowy Wojska Polskiego, służył w 38 Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich w Przemyślu. Tam też Tato ukończył szkołę powszechną oraz rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Nie można w pełni zrozumieć historii naszej rodziny i naszego Taty bez wiedzy o losach Jego ojca Łukasza, a naszego dziadka, który był żołnierzem walczącym o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą.*

Z uwagi na wybuch II wojny światowej, dziadek Łukasz wyruszył na front. Natomiast 7 września 1939 roku całą Jego rodzinę jako rodzinę wojskową ewakuowano z Przemyśla. Podczas dwutygodniowej bardzo ciężkiej i wręcz dramatycznej tułaczki, zostali cudem uratowani od śmierci z rąk band UPA przez przejeżdżających z pocztą kurierską żołnierzy Wojska Polskiego. Potem przekroczyli granicę polsko-rumuńską w miejscowości Kuty w dniu 17 września 1939 roku i ostatecznie dotarli do miejscowości Calafat na granicy rumuńsko-bułgarskiej.

Tam też zostali internowani wraz z towarzyszącymi im żołnierzami armii polskiej. Po roku przeniesiono ich do ośrodka uchodźców polskich w miejscowości Craiova, gdzie w „Domu Polskim” zostali objęci opieką przez wspieraną przez YMCA Amerykańską Komisję Pomocy Polakom. I to właśnie tu Tato uczęszczał do gimnazjum i liceum ogólnokształcącego, gdzie zdał maturę, to właśnie na uchodźstwie ukończył pierwszy rok studiów na Uniwersytecie w Bukareszcie na wydziale chemii. Przez okres ponad roku rodzina Taty nie miała kontaktu z dziadkiem Łukaszem. Po klęsce wrześniowej oddziały Wojska Polskiego, w których służył dziadek Łukasz, przedostały się do Węgier, gdzie zostały internowane. Dziadek Łukasz nic nie wiedział, że rodzinę ewakuowano do Rumuni. Pisał listy do Przemyśla, lecz otrzymywał korespondencję zwrotną od niemieckiego Czerwonego Krzyża, z dopiskiem, że dom został zbombardowany, a jego rodzina nie żyje. Wówczas dziadek Łukasz zdecydował się przedostać przez Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie tworzyła się Armia Polska gen. Sikorskiego. O pobycie rodziny (żony Franciszki, synów Mariana i Ryszarda oraz córki Janiny) w Rumunii dowiedział się przypadkowo od Polaka studenta, zgłaszającego się do Wojska Polskiego we Francji, a wcześniej przebywającego w tym samym ośrodku dla uchodźców w Craiovej. Nie będąc przekonanym o prawdziwości tej informacji, napisał pod wskazany adres, prosząc o przesłanie aktualnych zdjęć, na potwierdzenie, że jego najbliżsi rzeczywiście żyją. Okazało się to prawdą na nowo odzyskał swoją rodzinę.

Po klęsce Francji dziadek Łukasz dostał się ponownie do niewoli i po krótkim pobycie w niemieckim obozie został z niego zwolniony, jako kombatant I Wojny Światowej. Przedostał się na obszary wolnej Francji i w Marsylii zgłosił się do bazy II Korpusu Wojska Polskiego gen. Andersa. Stamtąd przybył do południowych Włoch. Dziadek Łukasz brał udział w całej kampanii włoskiej poprzez najśłynniejszą bitwę pod Monte Casino, aż do wyzwolenia Bolonii i Ancony, a po rozformowaniu Armii Andersa we Włoszech, został przetransportowany z innymi żołnierzami do Edynburga w Szkocji.

W 1945 roku, po zakończeniu wojny i zorganizowaniu transportu, rodzina Taty przebywająca w Rumunii zdecydowała się na powrót do Polski. Wkrótce w roku 1946 taką samą decyzję o powrocie do kraju podjął dziadek Łukasz, mimo wielkiego ryzyka dla niego, z powodu opresyjności systemu komunistycznego w stosunku do osób walczących na Zachodzie Europy. Ostatecznie, drogą morską przybył do Polski w roku 1947. Rodzina nie mogła jednak wrócić do ograbionego i zniszczonego działaniami wojennymi mieszkania w Przemyślu i wybrała powrót do rodzinnego domu w Oleśnicy. Tymczasem tu dom rodziny został zamieniony na posterunek Milicji



P. Marian Gondek pełniący funkcję dyrektora PSP w Oleśnicy podczas uroczystego wystawienia

Obywatelskiej, a powracająca z przymusowej emigracji rodzina musiała pomieścić się zaledwie w jednym pomieszczeniu. Jedynie dzięki własnej determinacji i uporowi graniczącemu z wielką odwagą przeciwstawiania się ówczesnej władzy, rodzina zawdzięcza powolne odzyskiwanie domu dla własnych potrzeb. Ze względu na trudne warunki życia okresu powojennego Tato podjął pracę jako kierownik szkoły w Oleśnicy, pracując na tym stanowisku do 1950 roku. Z przyczyn politycznych, został przeniesiony do pracy w szkole w Stopnicy, gdzie pracował do 1955 roku. W 1954 roku zawarł związek małżeński z Heleną z domu Ratusznik. Po urodzeniu się córki Danuty, na własną prośbę, został przeniesiony do pracy w Oleśnicy, pełniąc kolejno funkcje nauczyciela, zastępcy kierownika szkoły, zastępcy dyrektora szkoły, dyrektora szkoły oraz gminnego dyrektora szkoły, do czasu przejścia na emeryturę w 1987 roku. Ze względu na stosunkowo trudne warunki, w którym funkcjonowało przedszkole w budynku szkolnym wraz ze zmianami strukturalnymi szkół, koniecznym okazało się przeniesienie przedszkola do innej lokalizacji. Tato był jedną z osób zabiegających o budowę i powstanie nowego przedszkola, które wybudowano w ciągu kilku następnych lat na Nadstawiu.

Oprócz działalności dydaktycznej i administracyjnej w szkole prowadził również szereg działań kulturalno-oświatowych skierowanych dla młodzieży szkolnej i mieszkańców Oleśnicy. Między innymi prowadził Zespół Chóru

Szkolnego, Zespół Teatralny młodzieży szkolnej, a także Zespół Teatralny dorosłych przy OSP w Oleśnicy. W tym okresie pod kierunkiem Taty wystawionych zostało wiele sztuk teatralnych m.in.: „Dziki łabędź”, „Świniopas”, „Czerwony Kapturek”, a z Teatralną grupą dorosłych: „Żywot Św. Genowefy”, „Grube Ryby” oraz wiele innych inscenizacji. Dla tej działalności wykorzystywał scenę szkolną oraz zdobywane niemałym trudem prawdziwe stroje teatralne. W stosunkowo małej, wtedy wiejskiej miejscowości mieszkańcy Oleśnicy oraz wszystkie osoby biorące udział w przedstawieniach i spektaklach teatralnych tworzyły piękne artystyczne wydarzenia, kształtowały swoją artystyczną wrażliwość i estetykę, które następnie mogły przenosić do swoich środowisk, już poza rodzinną Oleśnicą. W tak ekstremalnie trudnych czasach, niedostatku i ogólnej biedy, Oleśnica tętniła życiem kulturalnym, spektaklami teatralnymi i koncertami. Dzięki znajomości języka francuskiego Tato wprowadził do programu szkoły nauczanie tego języka dla dzieci z Oleśnicy. Z inicjatywy Pani Ojrzanowskiej z Powiatowej Biblioteki w Busku, od której Tata otrzymał pakiet około 60-ciu woluminów, założył i prowadził Gminną Bibliotekę Publiczną w Oleśnicy. Później tę działalność, ale już z dużo większym księgozbiorem, przejął dziadek Łukasz. W okresie swojej pracy zawodowej jako nauczyciel geografii był organizatorem wielu wycieczek krajoznawczo-turystycznych. Ukazywał piękno przyrody i zabytków Polski, wzbudzał ciekawość i zarażał młodych uczniów pasją podróżowania. Tak organizowane wyjazdy i wycieczki stanowiły szeroko otwarte okno na świat dla młodzieży szkolnej w Oleśnicy. Założył również i prowadził Związek Harcerstwa Polskiego przy Szkole Podstawowej. Współorganizował Kursy Doskonalenia Zawodowego dla czeladników i mistrzów w zawodzie murarskim, jak również kursy doskonalące dla rolników dla mieszkańców Oleśnicy i okolicznych wiosek. W trakcie pracy zawodowej permanentnie uzupełniał i poszerzał swoją wiedzę naukowo-dydaktyczną, uczestnicząc w wielu kursach i szkoleniach, a po uzupełnieniu wyższych studiów uzyskał dyplom ukończenia Wyższych Studiów Zawodowych. Za długoletnią i nienaganną pracę zawodową oraz działalność kulturalno-oświatową otrzymał wiele dyplomów, wyróżnień, odznaczeń resortowych oraz państwowych m.in. Złotą Odznakę ZNP, Medal Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Doczekał się trojga dzieci sześciorga wnuków oraz dziesięciorga prawnuków, które są dla niego dumą i radością.



Jubilat w czasach młodości
fot. lata 50. XX w.

Został uhonorowany przez Prezydenta RP Państwowym Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Tato całe swoje dorosłe życie związał nierozdzielnie z Oleśnicą. Tu realizował swoje powołanie jako syn, mąż, ojciec i dziadek, tu poświęcił swoje najlepsze lata życia pracując na rzecz kolejnych pokoleń dzieci i młodzieży oraz mieszkańców Oleśnicy i jej najbliższej okolicy. Na ziemi związanej tak blisko z pisarzem Stefanem Żeromskim budował w małej oleśnickiej ojczyźnie „szklane domy” ludzkich serc, podstawową wiedzę o świecie i Polsce, tworzył wrażliwość i estetykę, uczył i wychowywał kolejne pokolenia Polaków, całym swoim skromnym życiem, przekazując wiele innych wartości mieszkańcom tej ziemi.

Powyższa historia życia Jubilata pisana sercem kochających dzieci pokazuje, że naszych życiowych losów nie da się oderwać od korzeni rodziny. Bez tej ciągłości pokoleń, w której dane nam jest żyć i dojrzewać jesteśmy jakby niepełni. Dlatego też w swojej opowieści dzieci Pana Mariana słusznie podkreślają, że trudno byłoby zrozumieć jego życiorys w oderwaniu od życia ojca Łukasza. Czytając biografię Jubilata niejednego z nas zapewne zdumiewa i zadziwia fakt, że w tak trudnych czasach w jakich żył nasz bohater – powojenna bieda, czas transformacji, zmiana ustroju – udało mu się nie tylko dawać dobry przykład swojego życia, jako nauczyciela i pedagoga, ale znaleźć siłę, by wykrzesać z tej wiejskiej społeczności dążenie do obcowania z wyższą kulturą oraz nieść śmiało i odważnie kaganiec nauki. Ta pozytywistyczna cecha charakteru naszego Jubilata, czyli praca u podstaw, niosła dla wielu współmieszkańców zapewne nadzieję na lepsze jutro. I przez tę swoją postawę człowieka czynu Pan Marian zapisał się mocno i trwale w naszej pamięci jako: nauczyciel, społecznik i dyrektor, a dla młodszego pokolenia jako starszy, bardzo elegancki i kulturalny Pan. Kto zetknął się z p. Marianem wie, że cechuje go wielka kultura osobista. Swojego rozmówcę ujmuje delikatnością i szlachetnością, elegancją i dystynkcją zarówno w mowie jak i postawie. Również uroda przedwojennego filmowego amanta oraz charakterystyczny ciepły tembr głosu pana Mariana przyciąga rozmówców. Na koniec pozwolę sobie podzielić się osobistym wspomnieniem ze spotkania i rozmową z panem Marianem. Był to rok 2016, kiedy to odwiedziłam dom Państwa Gondków, przygotowując wywiad do naszej lokalnej gazetki o panu Łukaszu – ojcu naszego dostojnego Jubilata. W mojej pamięci pozostał mi obraz: Pan Marian snujący pełną pasji narrację o historycznych korzeniach swojej rodziny. Rozmówca odkrywał przede mną skarby, które w sobie nosił i pielęgnował z taką

swadą i pasją, że trudno było mu przerwać. Czar narracji przysł, kiedy padła moja prośba, aby powiedział coś o sobie. Usłyszałam twarde słowa – *To nie o mnie chodzi, ważny jest ojciec, moja rodzina*. Pan Marian zawsze ujmował nie tylko klasą, szykiem, ale i skromnością. Tak bardzo nie chciał zasłaniać sobą nikogo. Pomimo, a może właśnie dzięki tej skromności, jest w mojej pamięci obraz człowieka wielkiej kultury osobistej, człowieka, który pięknie wykorzystywał dany mu czas jako męża, ojca, dyrektora, przyjaciela, sąsiada, mieszkańca, a także pasjonata sadu i ogrodu. Słowa Alberta Einsteina, które przywołałam na początku tekstu, pragnę odnieść do osoby p. Mariana i myślę, że nie zabrzmią tylko jak wzniośle brzmiąca maksyma bez oparcia w rzeczywistości, a będą myślą, która odzwierciedla rzeczywistość życia p. Mariana: *Istnieją tylko dwa sposoby na życie – żyć tak, jakby nic nie było cudem, lub jakby cudem było wszystko*. Historia życia pana Mariana pokazuje, a zarazem udowadnia jak ważna jest wspólnota rodziny, jak mocno na nas wpływa, jak ułatwia integralność i budowanie więzi międzyludzkich, które korzystnie wpływają na rozwój przyszłych pokoleń. To właśnie rozmowy z osobami z doświadczeniem lat, które przekroczyły tzw. *smugę cienia* są skarbnicą wiedzy o życiu i przemijaniu. To u nich można znaleźć odpowiedź

na wiele pytań egzystencjalnych. Pamiętajmy, że w kulturach tradycyjnych osoby, które dożywały sędziwego wieku wchodziły w skład rady starszych, mającej decydujący głos w sprawach dotyczących wspólnoty, były skarbnicą wiedzy, potrzebnej do przeżycia społeczności. Natomiast w naszej kulturze wydaje się, że twarde dyski komputera jako nośnik informacji, zajął miejsce dawniej przeznaczone dla starszych. Przykład rodziny Jubilata pokazuje jednak, że nie wszystko stracone, że również w naszych *zwariowanych czasach* możliwa jest pamięć o naszych rodzicach, dziadkach, przodkach. Dlatego odkrywamy ich historie na nowo, opisujemy je, zbieramy, dla siebie, dla swoich bliskich, dzieci, rodziny, pokoleń. Pamiętajmy słowa papieża Franciszka, który przy każdej okazji nawołuje: „Osoby starsze są naszym skarbem, mądrością, pamięcią. Nie marginalizujemy ich. To One mogą uczyć tych, którzy przeżywają inny okres życia, że wszyscy musimy powierzyć się opiece innych, poczynając od Pana Boga (...)”.

Opracowała: Beata Brykowska
Zdjęcia z archiwum prywatnego rodziny

Nabożeństwo przy figurze Matki Bożej Fatimskiej w Kępiu

W sobotę 13 maja 2023 r., o godz. 19.00, we wsi Kępie odbyło się nabożeństwo dziękczynne z okazji zakończenia prac przy budowie figury Matki Bożej Fatimskiej, wzniesionej z fundacji ks. Władysława Świątka, pochodzącego z tutejszej miejscowości, obecnie Kapełana Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego w Kielcach (zakład prowadzony przez zgromadzenie Sługi Jezusa).

Najważniejszym momentem uroczystości była Msza święta, sprawowana przy figurze pod przewodnictwem ks. Świątka, z udziałem proboszcza parafii Oleśnica ks. Marka Lejczaka oraz wikariusza ks. Łukasza Buckiego. W trakcie nabożeństwa do zgromadzenia dołączyli również inni kapłani: wywodzący się z Oleśnicy misjonarz na Jamajce – ks. Marek Bzinkowski, a także poprzedni wikariusz tutejszej parafii – ks. Rafał Nowiński (obecnie

proboszcz parafii Potok). Ponadto we wspólnym dziękczynieniu wzięli udział liczni mieszkańcy Kępia, wierni z okolicznych miejscowości i zaproszeni goście. Wszyscy zgromadzeni na nabożeństwie wspólnie modlili się i śpiewali pieśni Maryjne, które echem roznosiły się po kępskich łąkach i polach, a słowa pieśni: „Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone (...)” niosły się hen, daleko, wpadając nie tylko w ucho, ale przede wszystkim do ludzkich serc.



W okolicznościowym kazaniu wygłoszonym podczas Mszy św. ks. Łukasz Bucki skoncentrował się na przedstawieniu historii pierwszych objawień Fatimskich z 13 maja 1917 r., kiedy to w niewielkiej portugalskiej miejscowości trójce pobożnych dzieci: sześciolatniej Hiacyncie, ośmioletniemu Franciszkowi oraz ich ciotecznej siostrze, dziewięcioletniej Łucji, ukazał się Anioł Pokoju. Ks. Łukasz przypominał, że data trzynastego maja okazała się szczególną, ponieważ to właśnie w tym dniu 64 lata później na Placu Świętego Piotra w Rzymie dokonano zamachu na życie Ojca Świętego Jana Pawła II, o czym wielokrotnie w ciągu swojego pontyfikatu przypominał Papież – Polak przyznając, że dzięki opiece Matki Bożej Fatimskiej jego życie zostało cudownie uratowane. Zwieńczeniem nabożeństwa było przemówienie Burmistrza Miasta i Gminy Oleśnica Leszka Judy, który wyraził radość z inicjatywy powstania figury Matki Bożej Fatimskiej, jednocześnie podkreślając, że jako jedyna w swoim rodzaju wpisze się w bogactwo istniejących już figur, kapliczek i krzyży, znajdujących się na terenie parafii i gminy Oleśnica. Warto wspomnieć, że figura w Kępie została wzniesiona w 2021 r. w 25 rocznicę święceń prezbiteratu ks. Władysława i wyraża jego wdzięczność dla Matki Najświętszej za dar sakramentu kapłaństwa oraz ocalenie życia podczas ciężkiej choroby. Więcej o tym niecodziennym wydarzeniu i historii z życia wziętej, związanej z figurą - opowie nam sam ks. Władysław, któremu oddaję głos.

Zatem z jakiego powodu po dwóch latach od poświęcenia figury ponownie w Kępie zgromadzili się duszpasterze i wierni na nabożeństwie?

– Po wzniesieniu figury przez dwa lata (2021 – 2023) trwały dodatkowe prace budowlane przy zagospodarowaniu przestrzeni sakralnej wokół niej. W związku z tym wykonano metalowe ogrodzenie, ułożono kostkę brukową, zbudowano mostek z poręczą nad przepustem i chodnik wiodący z jezdni do figury. Wszystkie te elementy zostały uroczystie poświęcone 13 maja 2023 r. po Mszy św. na zakończenie nabożeństwa dziękczynnego. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczególny element nabożeństwa. Otóż po kazaniu ks. Buckiego w fundamencie figury Matki Bożej Fatimskiej została umieszczona „Kapsuła Czasu”. Ma ona swoją symbolikę, bowiem jest szczególną wiadomością, informacją, listem przesłanym do kolejnych pokoleń, która ma umożliwić zrozumienie minionych czasów i zwyczajów, jest pamiątką, która zawiera informacje i rzeczy uznane przez przodków za ważne dla ich czasów. Jest trwałym zapisem świadectwa tego, co minęło, jest przesłaniem do potomności. W niej wyraziłem swoją wolę dotyczącą ufundowania przeze mnie figury Matki Bożej Fatimskiej.



Proboszcz parafii Oleśnica ks. Marek Lejczak poświęca nowe elementy wokół figury wykonane w ciągu ostatnich dwóch lat: ogrodzenie, kostkę brukową, mostek, chodnik



Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica Leszek Juda składa swój podpis na dokumencie przeznaczonym do Kapsuły Czasu (oprócz niego podpisy złożyli: ks. Marek Lejczak, ks. Rafał Nowiński, Dawid Szlufik, Marian Tendera, Teodora Maj, Elżbieta i Leszek Pióro, Krystyna i Andrzej Fido, Leszek Zych, Mirosław Mierzejewski, Kazimiera Świątek, ks. Władysław Świątek)



Ks. Władysław Świątek umieszcza Kapsułę Czasu w fundamencie figury

Dlaczego ufundowana figura została dedykowana Matce Bożej Fatimskiej?

– Wszyscy wiemy, że maj to miesiąc szczególnie poświęcony Matce Bożej. I tak sobie pomyślałem, że może warto zrobić coś, aby ożywić kult Maryjny i przypomnieć wiernym piękny, a niestety coraz mniej pielęgnowany zwyczaj śpiewania i modlenia się przy przydrożnych kapliczkach. Pamiętając o tym, że w tym roku mija 106. rocznica objawień Matki Bożej w Fatimie uznałem, że właśnie tę datę można by wykorzystać do promocji nabożeństwa maryjnego. Ponadto, jak już wyżej Pani wspomniała w 2021 r. obchodziłem piękny Jubileusz 25-lecia posługi kapłańskiej. Pamiętamy, że był to trudny czas naznaczony pandemią COVID 19, podczas którego nie mogliśmy się spotykać w grupach. Dzisiaj, gdy mamy trochę spokojniejszy czas, warto sobie uświadomić, co w życiu jest najważniejsze, i gdzie to ludzkie skołatanie serce ma szukać pomocy, że właśnie przez Maryję można wiele wymodlić. Zapewne dla wielu z nas znane są liczne świadectwa łask uzyskanych za pośrednictwem Maryi. I tak było ze mną, kiedy to kilka lat temu (w 2014 r.) zdiagnozowano u mnie ciężką chorobę onkologiczną. Pamiętam jak mi wtedy lekarz powiedział: „Najbliższy wolny termin na operację mamy 13 maja”. Dziwne, że po wielomiesięcznym oczekiwaniu na ten dzień chętnych do zabiegu nie było. Ludzie bali się zapisywać na ten termin, chyba w związku z panującymi przesadami pechowej trzynastki. Natomiast ja nie miałem żadnych wahań odnośnie tej daty. Od razu na myśl mi przyszło, że 13 maja to dzień objawień Matki Bożej w Fatimie, więc dla mnie było to szczęśliwe zrządzenie losu. Operacja, która odbyła się 13 maja 2014 r., przebiegła pomyślnie i dziś mogę mówić o skutecznym wstawiennictwie Matki Bożej Fatimskiej w modlitwie o zdrowie. Dlatego też figura musiała być pod takim, a nie innym wezwaniem. W tym kontekście muszę powiedzieć też o łasce mojego powołania do kapłaństwa, które wymodlili mi najbliżsi, a najbardziej o to starała się moja babcia Stanisława Bydłosz, która do Matki Bożej miała szczególne nabożeństwo. Ze względu na to wszystko w mojej miejscowości na rodzinnym placu postanowiłem ufundować figurę Matki Bożej Fatimskiej, jako wotum dziękczynne za przywrócenie mi łaski zdrowia i dar kapłaństwa. Usytuowanie figury na rodzinnej ziemi zostało podyktowane także praktycznymi względami. Mój dom rodzinny znajduje się na obrzeżach miejscowości. Od niepamiętnych czasów każdego roku moja rodzina przygotowuje na swojej posesji ołtarz wykorzystywany podczas poświęcenia pól. Teraz te modlitwy związane z poświęceniem pól będą prowadzone przy figurze Matki Bożej Fatimskiej. Ponadto wierni z Kępia mogą tu przychodzić, aby razem odprawiać nabożeństwa majowe. Zamówiona przeze mnie figura wykonana jest z najlepszego



Pamiętkowe zdjęcie przed figurą od lewej: ks. Rafał Nowiński, Burmistrz M i G Oleśnica Leszek Juda, ks. proboszcz Marek Lejczak, ks. Władysław Świątek, ks. Łukasz Bucki, ks. Marek Bzinkowski

włoskiego marmuru karraryjskiego, ma wysokość około 130 cm i stoi na postumencie z piaskowca polnego o wysokości 120 cm. Twarz Matki Bożej Fatimskiej zwrócona jest w stronę mojej rodzinnej miejscowości Kępie. Tak bardzo chciałbym, żeby pamiętać o tej figurze i innych przydrożnych kapliczkach i krzyżach, które są świadectwami naszej wiary. One przypominają o miłości do Boga i Matki Najświętszej naszych przodków oraz ludzi obecnie żyjących. Zawsze wznoszono je na pamiątkę ważnych wydarzeń, także jako podziękowanie za otrzymane łaski. W powszechnym przekonaniu ludzi wierzących chronią one nas przed nieszczęściem, o czym nam przypomina treść pięknej pieśni Maryjnej: „Na skraju wioski, w kwiatów powodzi, w morzu zieleni, szczerzyły się święta tkwi, do niego co dzień w wieczór majowy wieśniacy szli, ażeby zły los ich dom omijał, ludzie śpiewali „Ave Maryja (...)”. Dla mnie jako kapłana najważniejsze jest to, że przy figurach poświęconych Maryi, m. in. figurze Matki Bożej Fatimskiej, przy krzyżach przydrożnych i kapliczkach, można się zatrzymać, pomodlić i polecać Bogu różne sprawy. Nasze życie ma bowiem wartość i sens wtedy, gdy rozgrywa się przed Bogiem. Dlatego zachęcam, by uczestniczyć w nabożeństwach majowych, modlić się na różańcu i wychwalać Matkę Bożą, która jest pośredniczką wielu łask od Boga. Proszę zwrócić uwagę, ile mądrości jest w przywołanej przez Panią w trakcie naszej rozmowy pieśni Maryjnej pt.: „Chwalcie łąki umajone”. Ośmielę się podsumować swoją wypowiedź słowami ostatniej zwrotki tej pieśni i pragnę, aby stały się one dla nas wszystkich codzienną modlitwą: „I co czuje, i co żyje, niech z nami sławi Maryję!”

Dziękuję za rozmowę: Beata Brykowska
Zdjęcia: archiwum prywatne ks. W. Świątka

MARSZ ŚWIĘTOŚCI

Jan a Paw ła II



5 kwietnia br., przeszedł ulicami Oleśnicy Marsz Świętości Jana Pawła II. Wzięły w nim udział setki osób w tym uczniowie, nauczyciele, pracownicy szkoły i dyrekcja, rodzice oraz władze samorządowe m.in.: Starosta Powiatu Staszowskiego – Józef Żółciak, Przewodniczący Rady Miasta Staszów – Stanisław Batóg, Radny Powiatowy – Adam Siekierski, Wizytator Świętokrzyskiego Kuratorium Oświaty – Anna Sajkiewicz, Komendant Komisariatu Policji w Połańcu – Damian Łasak, Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica – Leszek Juda, Przewodnicząca Rady Miejskiej – Krystyna Bator oraz Burmistrz Miasta i Gminy Skalbierz – Marek Juszczak.

Marsz upamiętniający postać Świętego Jana Pawła II połączony z rozważaniem stacji Drogi Krzyżowej, rozpoczął się na placu szkolnym. Rozmyślenia pełne przesłań i myśli papieskich przygotowała katechetka PSP w Oleśnicy Anna Adamczyk. Na początku procesji szli ministranci, którzy nieśli krzyż, a także harcerze niosący relikwie Ojca Świętego. Uczestnicy marszu przeszli ulicami miasta trzymając w rękach biało-żółte flagi i zdjęcia papieża Polaka. W ten sposób, jak podkreślali, chcieli pokazać, że święty Jan Paweł II wciąż pozostaje autorytetem. Wszyscy zgodnie mówili: – *Był to człowiek*,



Delegacja składająca wiązankę pod pomnikiem Jnana Pawła II



Liczni uczestnicy Marszu



Złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II przez delegację harcerzy



Zespół OLEŚNICZANKA pod figurą Jana Pawła II

który łączył społeczność, nie dzielił. Przez całe swoje życie i pontyfikat wskazywał ludziom drogę do Boga, jak godnie przeżyć swoje życie, jak traktować ludzi, dlatego chcemy pokazywać, głównie młodemu pokoleniu jego idee i prawdy.

Marsz w 18. rocznicę odejścia do domu Ojca Papieża – Polaka to inicjatywa księdza Łukasza Buckiego, wikariusza parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Duchowny podkreślał, że Jan Paweł II miał taką piękną „definicję” przyjaźni. – „Moim przyjacielem jest ten dzięki, któremu staje się lepszy”. My wierzymy, że papież był przyjacielem Boga i chcemy tak jak on stawać się lepszymi, jeszcze bardziej żyjącymi w bliskości i przyjaźni z Bogiem. My dziś nie bronimy Ojca św. bo jego świętość nie wymaga obrony. My oddajemy mu hołd i wyrażamy mu naszą miłość – zaznaczył.

Leszek Juda-Burmistrz Miasta i Gminy w Oleśnicy, który także wziął udział w tym wydarzeniu -wspominał, że jest z pokolenia, które dorastało i dojrzewało w czasie pontyfikatu Jana Pawła II. W swojej wypowiedzi podkreślał, że nie ma najmniejszych wątpliwości kim i jaki był święty Jan Paweł II. – To również wspaniały filozof, człowiek, który pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką. Był fantastycznym kapłanem, duszpasterzem akademickim. Postać, która tak naprawdę kształtowała świat przez cały swój pontyfikat – zaznaczył.

Natomiast Józef Żółciak staszowski starosta, mówił, że dla niego udział w marszu to manifestacja wiary i obrony imienia Jana Pawła II. Odniósł się także do idei demokracji, której papież był gorącym orędownikiem. – Demokracja to m.in. zachowanie pewnych wartości i uszanowanie równych wartości jakie wyznają inni ludzie. To co obecnie wydarzyło się w kraju, a mianowicie oblewanie pomników św. Jana Pawła II, nie mieści się w kanonach demokratycznych – dodał.

Marsz zakończył się przed pomnikiem Świętego Jana Pawła II placu kościelnym, gdzie delegacje złożyły kwiaty, odśpiewano „Barkę”, a proboszcz tutejszej parafii ks. Marek Lejczak pobłogosławił uczestników marszu relikwiami Ojca Świętego Jana Pawła II.

Redakcja

Zdjęcia: B. Marzec



Pamiątkowe zdjęcie od lewej: ks. Ł. Bucki, Z. Amdroży, L. Juda, St. Ambroży, J. Żółciak, J. Pietras, W. Nalepa, St. Batóg, A. Sajkiewicz, A. Siekierski, P. Strzelecki, D. Łasak, M. Walczyk



Od lewej: Burmistrz Miasta i Gminy L. Juda, ks. Ł. Bucki, Starosta Powiatu Staszowskiego J. Żółciak, Przewodniczący Rady Miasta Staszów St. Batóg, Radny Powiatu A. Siekierski, Sołtys Oleśnicy St. Ambroży



Proboszcz ks. M. Lejczak oraz ks. Ł. Bucki



Zakończenie Marszu przed budynkiem MGCK w Oleśnicy



Przemowa Burmistrza MiG Oleśnica Leszka Judy na zakończenie Marszu

Koczownicy z Pieczonóg

Pieczonogi – nie zastanawiała nas nigdy ta nazwa? Nie ma ona jednak nic wspólnego z „pieczeniem nóg”, jak to sobie czasem ludowo tłumaczą okoliczni mieszkańcy. Pierwotnie nazwa wsi brzmiała *Piecheniegi*. Pojawia się w dokumentach dopiero w XV w., ale jest o wiele starsza. Pochodzi od Pieczyngów, azjatyckiego ludu, który we wczesnym średniowieczu zawędrował do Europy.

Pieczyngowie byli wędrownym ludem pochodzenia tureckiego (turkijskiego/ turkuckiego), wywodzili się z tych samych korzeni, co dzisiejsi Turcy, Turkmeni i Azerowie oraz ich kuzyni Tatarzy, Kirgizi, Uzbekowie, Ujgurzy i wiele innych narodów, których wspólnymi przodkami byli Turkuci – koczowniczy konglomerat ludów w VI-VIII w. zamieszkujący Środkową Azję, południową Syberię i Mongolię. Pieczyngowie powstałi w typowy dla nomadów sposób, poprzez złączanie się i mieszanie różnych pasterskich plemion i klanów wywodzących się z Azji Środkowej, głównie z okolic jeziora Bałchasz, oraz z zachodniej Syberii, nie tylko turkuckich, ale też ałtajskich, irańskich, ugrofińskich i wielu innych. W rzeczywistości pochodzenie etniczne nie miało dla nich specjalnego znaczenia.

Po raz pierwszy w kronikach Pieczyngowie wspomniani są w VIII w. przez Tybetańczyków jako *Be-cza-nag*. W swoim własnym języku, który przypominał dzisiejszy turecki, określali się *Becenek*. W IX w. zamieszkivali nad Jeziorem Aralskim i w okolicy dzisiejszego Taszkientu. Tam weszli w konflikt z pokrewnymi im Oguzami, zostali pobici i postanowili odejść na zachód. Wędrując po Azji i Europie Wschodniej wchłaniali także inne mniejsze grupy i plemiona walęsające się po stepach dzisiejszego Kazachstanu, Przedkaukazia i Ukrainy. Nigdy nie stworzyli własnego państwa, po prostu czasowo opanowywali jakiś obszar stepu, a następnie przesuwali się dalej na zachód, zwykle wyganiani przez następnych koczowników. Ormianie i Gruzini mówili na nich *Paczinak*, Arabi *Badżanak*, Grecy *Patzinak*, Węgrzy *Beszenie*, Słowianie nazywali ich *Piecheniegi*, stąd po polsku Pieczyngowie. Pod koniec IX wieku dotarli na stepy południowej i południowo-zachodniej Ukrainy, skąd wypędzili Węgrów. Zajęli tereny pomiędzy Donem a Dniestrem, a nawet północną część Krymu. Tu ich koczownicza podróż musiała się skończyć, gdyż dalszej wędrówce przeszkodziły rozrastające się granice Polski, księstwo Rusi Kijowskiej i Karpaty, za którymi schronili się Węgrzy. Część Pieczyngów sprzymierzyła się z książętami Rusi, część z Bolesławem Chrobrym, większość pozostała



Głowica buławy XII w.



Pieczyński hełm, Nemia, Ukraina (rekonstrukcja) XI w.

w miarę niezależna, wojując ze wszystkimi naokoło i sprawiając potworne kłopoty, zwłaszcza władcom Kijowa. Niezależnych Pieczyngów w połowie XI w. wygnano więc wspólnymi siłami, przy pomocy tureckich Połowców-Kumanów, ostatecznie na tereny dzisiejszej Gagauzji (południowej Mołdawii), gdzie ich potomkowie mieszkają do dziś i wciąż mówią po swojemu. Pieczyngowie służący książętom kijowskim wymieszali się z czasem z innymi koczownikami lub zanikli wśród Słowian do końca XII w. Pozostały po nich tylko nazwy miejscowości na Ukrainie, takie jak *Peczenihy* i *Peczenizyn*. Reszta rozpięchła się po całej Europie, głównie po Rumunii, Węgrzech i Bałkanach i oferowała swoje usługi jako najemne wojsko różnym królom i cesarzowi Bizancjum. Pieczyńska jazda stanowiła bardzo istotny element bizantyjskiej armii. Uczestniczyli we wszystkich ważnych wojnach XI-XII w. w Europie, brali udział nawet w I Wyprawie Krzyżowej.

Pieczyngowie wiedli sposób życia typowy dla średniowiecznych koczowników wywodzących się ze Środkowej Azji – nie budowali trwałych osiedli, mieszkali w jurtach-namietach, które dało się też zamontować na wozie. Jedynym widocznym śladem ich obecności były kurhany, w których chowano zmarłych razem z koniem i bronią. Mężczyźni zajmowali się wędrownym pasterstwem i hodowlą koni, kobiety rodziną, ale kiedy było trzeba wszyscy chwytały za broń. Więzy rodowe były u nich bardzo silne. Lud dzielił się na hordy, hordy na plemiona, plemiona na mniejsze klany. Trudno ocenić ich liczebność, ale wszystkie hordy mogły liczyć w sumie nawet 3 miliony ludzi. Nie mieli jednego chana, lecz każde plemię swoich naczelników. Nie wchodzili sobie w drogę. Niektóre plemiona uważały się za lepsze, mężniejsze, bardziej szlachetne od innych, co pewnie wynikało z ich pochodzenia lub też zostało udowodnione w jakiejś wielkiej bitwie. Mężczyźni wołali na siebie *becze*, co znaczyło tyle, co *szwagier* – stąd nazwa ludu *Becze-*

nek – szwagrowie, sami swoi. Bizantyjski cesarz Konstantyn VII wspomina, że każde plemię Pieczyngów hodowało konie o innym umaszczeniu, aby mogli się z daleka odróżniać. Głównym źródłem ich utrzymania były jednak po prostu napady, łupieżcze wyprawy, porwania dla okupu oraz służba najemnicza. Zrabowane rzeczy i niewolników sprzedawali Bizantyjczykom na Krymie. Sami też często padali ofiarami porwań. Jako koczownicy byli doskonałymi jeźdźcami, tworzyli grupy lekkiej, mobilnej, szybkiej jazdy i znakomicie posługiwali się łukiem i szablą oraz lubianą przez wszystkich koczowników buławą – rodzajem lekkiej maczugi z metalową głowicą. Przypominali w tym znanych nam dobrze z historii i telewizji Tatarów – byli podstępni i działali z zaskoczenia, gdy się nie udawało, to uciekali, kogo nie porwali, to zabili. Niemcy, którzy próbowali Pieczyngów przekonać do chrześcijaństwa, nazywali ich najokrutniejszymi spośród wszystkich pogan, choć trudno powiedzieć, żeby odbiegali standardem zachowań od innych euroazjatyckich koczowników. Dla cywilizowanych Europejczyków zetknięcie z nimi mogło być jednak szokujące.

Z „usług” Pieczyngów w XI w. korzystali bardzo chętnie zwłaszcza Węgrzy, którzy przecież też wywodzą się gdzieś spod Uralu, a do Europy przybyli na przełomie IX i X w., uciekając właśnie przed Pieczyngami. Zdążyli się tu jednak ucywilizować i stworzyć własne państwo. Pieczyngowie byli przez nich zatrudniani jako jednostki ochrony pogranicza oraz lekka jazda. Taka stała służba wiązała się jednak zwykle z przeprowadzką całych rodzin i trwałym osadnictwem oraz asymilacją. Śladem obecności Pieczyngów w Królestwie Węgier jest wiele nazw miejscowości podobnych do słowa *Peczeneg/ Beszeń*, rozsianych po Słowacji, Węgrzech i Rumunii. Spora część dzisiejszych Węgrów to potomkowie Pieczyngów. Jeszcze w XV w. Węgrzy pamiętali, które rodziny od nich pochodzą.

Skąd zatem Pieczyngowie u nas? No cóż, z ukraińskich stepów naddniestrzańskich do Małopolski nie jest

daleko, z Węgier jeszcze bliżej, a bogate rolnicze zaplecze Krakowa i Sandomierza zawsze stanowiło łakomy kąsek. Być może któraś z łupieżczych wypraw skończyła się dla Pieczyngów pechowo i uczestnicy zostali wylapani i zmuszeni do osiedlenia się i służby Polakom? A może towarzyszyli w wyprawie któregoś z książąt ruskich lub węgierskich na Polaków i zostali schwytani – lub odwrotnie – któryś z polskich królów przywiódł ze sobą jeńców z dalekiej Rusi albo sąsiednich Węgier? Bolesław Chrobry i jego prawnuk Bolesław Śmiały uprowadzali ogromne ilości jeńców z Rusi, zapewne byli wśród nich i Pieczyngowie. Obaj królowie też często mieszały się w sprawy węgierskie. Wiemy także o co najmniej trzech wyprawach księcia halickiego Wołodara na Małopolskę na przełomie XI i XII w., w których towarzyszyli mu Pieczyngowie. Nie jest także wykluczone, że jakaś grupa Pieczyngów po prostu zaciągnęła się na służbę u polskiego księcia lub króla i z jakichś powodów już została. Wieś koło Oleśnicy to nie jest przypadek odosobniony – pod Krakowem mamy bowiem drugie Pieczonogi, a koło Miechowa Pieczenięgi. Pomiędzy nimi jest także wiele innych nazw pochodzących od schwytanych jeńców lub zatrudnionych grup obcych wojsk, takich jak Węgrzce i Kabary (Chazary).

Średniowieczni władcy bardzo sobie cenili umiejętności wojskowe koczowników. Wiemy dokładnie, że Bolesław Chrobry w czasie wyprawy na Kijów w 1018 r. miał do dyspozycji, oprócz polskiego i niemieckiego wojska, pięciuset Węgrów i równy tysiąc Pieczyngów prowadzonych przez księcia ruskiego Świętopelka. Nawet jeśli wróciła z Chrobrym do Polski tylko część z tego wojska, to dość, aby potem obsadzić kilka dużych wsi, a na pewno wiódł też setki jeńców. Ci, którzy nie chcieli lub nie mogli wojować, osiedlani byli jako chłopci. Na Ponidziu koczownicy mieli dobre warunki do wypasu stad, szybko się zasymilowali. Jest nadzieja, że rozwijające się i coraz tańsze badania archeogenetyczne pozwolą sprawdzić, czy dzisiejsi mieszkańcy Pieczonóg rzeczywiście



Pieczyngowie z XII-wiecznego manuskryptu Jana Skylitzesa

są dalekimi potomkami koczowniczych wojowników. Ciekawie byłoby też odnaleźć i zbadać pochówki pierwszych mieszkańców Pieczonóg. Z kronik wiemy bowiem, że władcy często pozwalali pierwszym pokoleniom podobnych osadników zachować pogańską religię i tradycyjne obyczaje, aby nie zniechęcać ich do nowego domu.



Ciekawostką na uboczu tych rozważań jest także nazwa sąsiedniej wsi – Strzelce. Jest to nazwa tak zwanej wsi służebnej. Ludność takich wsi w średniowieczu była zobowiązana produkować konkretną rzecz, albo wykonywać konkretną usługę, w zamian za zwolnienie od ogólnych powinności i danin na rzecz władcy, jakimi byli obłożeni zwykli rolnicy. I tak Szczytniki produkowały tarcze, Grotniki – groty włóczni i strzał, Żerniki – żerdzie, czyli drzewce oszczepów, Bobrowniki łowiły bobry, Jadowniki wyrabiały trucizny, Konary i Kobylniki hodowały konie, Piekary piekły chleby itp. Podobnych nazw w Polsce są setki, gdyż w ten sposób funkcjonował w X-XIII w. cały kraj. Skupiają się zwykle w pobliżu tzw. grodów kasztelańskich, będących przodkami dzisiejszych powiatów. Do grodów kasztelańskich Małopolski należały na przykład Wiślica i Połaniec.

Można zatem przypuszczać, że albo w Strzelcach zamieszkiwała grupa strzelców-luczników, trudniących się w czasach pokoju też myślistwem, albo, że we wsi tej na nakaz władcy lub kasztelana wyrabiano broń – łuki lub strzały, na przykład na potrzeby sąsiadów Pieczyngów z Pieczonóg. Obie wspomniane tu nazwy wsi dowodzą przede wszystkim dawności osadnictwa w okolicy, może jeszcze z czasów Bolesława Chrobrego, o wiele wcześniejszego niż pierwsze wzmianki w źródłach pisanych.

Autor: Zbigniew Robak
doktor archeologii, mediewista

Dziadek Pana Zbyszka - Leon pochodził z Sufczyc

Literatura:

- Andras Pálóczi-Hortváth: Pechenegs, Cumans, Iasians. Steppe peoples in medieval Hungary. Budapest 1989.
- Aleksander Paroń, Pieczyngowie. Koczownicy w krajobrazie politycznym i kulturowym średniowiecznej Europy. Wrocław 2015.
- Witold Świątosławski: Ślady koczowników Wielkiego Stepu z X, XI i XII w. w dorzeczu Wisły i Odry. Warszawa 2006.
- Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie. Red. K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.
- Ian Heath, Angus McBride: Byzantine Armies 886-1118. Oxford 1979.

60-lecie OSP

w Pieczonogach

W dniu 30 kwietnia br. w Pieczonogach świętowano jubileusz 60-lecia powstania jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Uroczystość ta była okazją do wspomnienia i uhonorowania założycieli jednostki oraz strażaków, którzy przez ponad pół wieku z narażaniem życia zapewniali bezpieczeństwo nie tylko mieszkańcom wsi, ale również innych miejscowości w naszej gminie, jak i gminach sąsiednich.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 13.30 na placu przy budynku strażnicy w Pieczonogach prezentacją pocztów sztandarowych jednostek OSP z Pieczonóg, Oleśnicy, Strzelec, Borzymowa, Świącicy, Sroczkowa, Jarosławic, Tuczęp, Stopnicy, Czyżowa, pocztów sztandarowych: NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych oddział Oleśnica, Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie zabrakło też przedstawicieli OSP: Bydlowa,



Poświęcenie budynku strażnicy
przez ks. proboszcza Marka Lejczaka

Januszkowice, Niziny. Dowódcą uroczystości, odpowiedzialnym za regulaminowe przeprowadzenie zbiórek, wyprowadzenie pocztu flagowego i sztandarowego, a także złożenie raportu i podniesienie flagi państwowej był komendant miejsko-gminny OSP w Oleśnicy **drh Mikołaj Mazur**, który złożył meldunek gotowości do rozpoczęcia uroczystości **st. bryg. Grzegorzowi Rajcy** - zastępcy świętokrzyskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach, a jednocześnie prezesowi Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Staszowie.

Następnie o godz. 14.10 rozpoczęła się uroczysta Msza św. polowa w intencji strażaków, której przewodniczył ks. proboszcz Marek Lejczak, w koncelebrze z ks. Łukaszem Buckim. W homilii kapłan nawiązał do czytań Mszalnych, których treść powiązał z obchodzonym jubileuszem. Podkreślał ważność świętowania takich wydarzeń, które mocno oddają charakter pracy i służby strażackiej, jednocześnie życzył druhom i drużnom wiele sił i wytrwałości w niesieniu pomocy osobom w potrzebie.

Po nabożeństwie odbyła się oficjalna część uroczystości: powitanie gości, przedstawienie rysu historycznego jednostki, wręczenie odznaczeń oraz okolicznościowe przemówienia. Tę część uroczystości otworzył **Wiesław Grembosz** - wiceprezes OSP Pieczonogi, który powitał licznie przybyłych gości m.in.: **Waldemara Pawlaka** - Prezesa Zarządu Głównego Związku Ochot-



Wręczenie wyróżnień i odznaczeń



Uroczyste wręczenie wyróżnień honorowym druhom OSP Pieczonogi od lewej: B. Cira, T. Robak, S. Grembosz, R. Łukasik, T. Marcinec, W. Grembosz



Czesław Siekierski
- Poseł na Sejm RP



Adam Jarubas
- Poseł do Parlamentu Europejskiego



Waldemar Pawlak
Prezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP,



Leszek Guzał
- Wicestarosta staszowski



Paweł Krakowiak
- Radny sejmiku województwa świętokrzyskiego



st. bryg. Grzegorz Rajca
- zastępca świętokrzyskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach



Leszek Juda
Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica



Adam Siekierski
Prezes Zarządu Miejsko Gminnego ZOSP RP w Oleśnicy

nicznych Straży Pożarnych RP, **Adama Jarubasa** – posła do Parlamentu Europejskiego, **Czesława Siekierskiego** - Posła na Sejm RP, st. bryg. **Grzegorza Rajcę** - zastępcę świętokrzyskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach, st. bryg. **Rafała Gajewicza** - komendanta powiatowego PSP w Staszowie, **Tomasza Banasia** - młodszego brygadiera PSP w Staszowie, **Adama Siekierskiego** - Prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Oleśnicy, **Leszka Guzala** - Wicestarostę staszowskiego, **Pawła Krakowiaka** - Radnego sejmiku województwa świętokrzyskiego, **Klaudię Klimczak** - Radną Młodzieżowego Sejmiku Wojewódzkiego, **Michała Skotnickiego** - Radnego powiatowego, podk. **Damiana Łasaka** - komendanta Komisariatu Policji w Połańcu, **Leszka Judę** - Burmistrza Miasta i Gminy Oleśnica, **Krystynę Bator** - Przewodniczącą Rady Miejskiej Oleśnica, **Radnych Rady Miejskiej Oleśnica**, **Joannę Skórską** - Sekretarz Miasta i Gminy Oleśnica, **Piotra Strzeleckiego** - Dyrektora PSP w Oleśnicy, **Joannę Pietras** - Dyrektora MGCK w Oleśnicy, **Grażynę Palkowską** - sołtys wsi Pieczonogi oraz radę sołecką, a także sołtysów sąsiednich miejscowości.

Następnie drużna Karolina Grosicka - Skórska przedstawiła krótki rys historyczny jednostki OSP Pieczonogi, natomiast zaproszeni goście w okolicznościowych przemówieniach podkreślali ważność tego pięknego jubileuszu. Składali oni też drużnom i drużom życzenia i podziękowania za ofiarną służbę, profesjonalizm, trud oraz wzorową postawę podczas wypełniania swoich obowiązków. Niedzielną uroczystość stała się doskonałą okazją do podsumowań, a także do wspomnień i sentymentalnej podróży przez minione 60 lat. Świątowanie tego wydarzenia to ukłon pamięci w stronę tych wszystkich, którzy tworzyli historię tej jednostki do pokolenia strażaków ochotników, którzy zawsze gotowi byli nieść pomoc innym z narażeniem własnego zdrowia i życia. Podczas uroczystości wręczono wyróżnienia, a do grona honorowych członków drużów należą:

Stefan Grembosz, Bolesław Cira, Tadeusz Marciniak, Zdzisław Dołęgowski, Ryszard Łukasik, Czesław Dukala, Tadeusz Robak.

Natomiast **brązowe** medale otrzymali:

Michał Cira, Przemysław Palkowski, Wojciech Cira, Mariusz Klimczak, Karolina Grosicka - Skórska .

Medale „**Za wysługę lat**” otrzymała:

Karolina Grosicka- Skórska - za 10 lat służby

Odznaką „**Wzorowy Strażak**” uhonorowano drużów:

Kamil Góra, Karol Woźniak.



Wiesław Grembosz odbierający wyróżnienie z rąk Grzegorza Rajcy - zastępcy świętokrzyskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach



Odznaczeni od lewej: K. Grosicka-Skórska, W. Cira, M. Klimczak medale wręcza Waldemar Pawlak - prezes Zarządu Głównego Związku OSP RP



Zbiórka pocztów sztandarowych jednostek OSP z Pieczonóg, Oleśnicy, Strzelec, Borzymowa, Świącicy, Sroczkowa, Jarosławic, Tuczęp, Stopnicy, Czyżowa pod komendą komendanta miejsko-gminnego OSP w Oleśnicy druha Mikołaja Mazura

Goście wręczający pamiątkowe medale, dyplomy i wyróżnienia podkreślali, że są one formą podziękowania za ofiarność i poświęcenie, za wieloletnią bezinteresowną strażacką służbę, kultywowanie tradycji, za wykazywanie pełnej gotowości i zdecydowanej postawy w realizacji trudnych zadań na rzecz ochrony życia, zdrowia i mienia. Na koniec zaproszeni goście udali się na poczęstunek, gdzie przy dźwiękach muzyki świętowali dalej ten piękny niedzielny jubileusz.

Redakcja

Zdjęcia: Beata Marzec

BUDOWA KANALIZACJI SANITARNEJ

w miejscowości Sufczyce w ramach projektu

W dniu 23 maja 2023 r. w Urzędzie Miasta i Gminy Oleśnica została podpisana umowa na wykonanie zadania pod nazwą „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Sufczyce w ramach projektu: Budowa kanalizacji sanitarnej na terenie Aglomeracji Oleśnica”. Zadanie jest współfinansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Działania 4.3 „Gospodarka wodno-ściekowa”, Osi 4 „Dziedzictwo naturalne i kulturowe” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014-2020. Wykonawcą tej bardzo ważnej inwestycji będzie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „KAR-WAT” Jolanta Karwat Ociesęki 41a, 26-035 Raków. Wartość kosztorysowa inwestycji, której przedmiotem jest budowa od podstaw kanalizacji w Sufczycach wynosi 4 894 355,29 zł.

Ze strony Wykonawcy umowa została podpisana przez właścicielkę firmy Jolantę Karwat, ze strony Inwestora przez Burmistrza Miasta i Gminy Oleśnica Leszka Judę i Skarbnika Urszulę Wójcicką. Zawarcie kontraktu odbyło się w obecności Przewodniczącej Rady Gminy Krystyny Bator, Kierownika Referatu Budownictwa, Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Anny Antonik, kierownika robót Karola Sychowskiego i Mariana Ryś.

W dniu 25.05.2023 r. odbyło się przekazanie placu budowy, w którym udział wzięli przedstawiciele Gminy Oleśnica Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica Leszek Juda, z-ca Kierownika Referatu Budownictwa, Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Magdalena Dziedzic, radna wsi Sufczyce Jadwiga Koziół, sołtys wsi Sufczyce Wioletta Gajda oraz przedstawiciele firmy „KAR-WAT” kierownik budowy Michała Münnich, kierownik robót Karol Sychowski oraz Marian Ryś.



Uroczyste podpisanie umowy na kanalizację w Sufczycach ze strony UMiG Oleśnica: Burmistrz Leszek Juda oraz Skarbnik Urszula Wójcicka, ze strony Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego KAR - WAT Jolanta Karwat



Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica Leszek Juda podczas spotkania w Sufczycach

Planowana długość budowanej w ramach kontraktu kanalizacji to ponad 7,5 km. Zadanie powinno być wykonane w terminie 6 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Informacja z referatu Inwestycje UMiG Oleśnica

Kolorowy Dzień Dziecka w Strzelcach

4 czerwca br., w Strzelcach zorganizowano świetną zabawę dla dzieci z okazji ich święta. Organizatorami tegorocznej imprezy była: Rada Sołecka Sołectwa Strzelce i Ochotnicza Straż Pożarna w Strzelcach. Spotkanie odbyło się na kompleksie sportowym o godzinie 15.00, uroczystego otwarcia dokonali Leszek Juda Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica oraz Wiesław Gajda –sołtys Strzelec.



W to niedzielne popołudnie na dzieci czekało moc atrakcji, najmłodszy mieli możliwość wzięcia udziału w zabawach, które prowadzili animatorzy. Dużym zainteresowaniem cieszyła się prelekcja policjanta na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także pokaz strażaków jak udzielać pierwszej pomocy przedmedycznej.

Rozbawione i uśmiechnięte maluchy miały w czym wybierać. Na koniec była pieczona kiełbaska z grilla, lody, napoje, wata cukrowa oraz losowanie upominków.

Impreza finansowana była z funduszu sołeckiego oraz dofinansowana przez sponsorów m.in.: Firmę KAR -WAT (firma budująca kanalizację w Sufczycach) oraz Centrum Delikatesy w Oleśnicy, którym dziękujemy za pomoc i życzliwość.

Tekst i zdjęcia: Wiesław Gajda



Nauka + Zabawa = Radość

Stowarzyszenie *Wspólnota Oleśnicy* 4 czerwca 2023 r., po raz kolejny zorganizowało Dzień Dziecka. Tegoroczna impreza pod nazwą: „Nauka + Zabawa = Radość”, odbyła się na placu szkolnym Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy. Zabawa zorganizowana została w ramach projektu, który był współfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego. W to niedzielne popołudnie na dzieci czekało wiele atrakcji m.in.: zjeżdżalnie, karuzela, wata cukrowa, lody, słodki kącik wypieków oraz grill. Imprezie towarzyszyły niecodzienne pokazy takie jak: tresura psa policyjnego, szkolenie z pierwszej pomocy, a także pobieranie odcisków palców - o tę atrakcję zadbali pracownicy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie. Natomiast zabawy ruchowe, gry, animacje, konkursy, malowanie twarzy poprowadziło Stowarzyszenie Kobiet Kreatywnych ze Stopnicy.

Nasze Stowarzyszenie w tę czerwcową niedzielę zorganizowało także zbiórkę dla Franka Szostaka, pochodzącego ze Staszowa, w której kwestowały dzieci oraz dorośli. Cieszymy się, że zainteresowanie tą formą pomocy miało tak duży odzew. Osoby, które chciały nieść pomoc Frankowi otwierały swoje serca w geście solidarności i wspomagały akcję finansowo. Nie można nie wspomnieć o darczyńcach, na których pomoc zawsze możemy liczyć m.in.: Zakład Ceramik Budowlanej Wienerberger, Zakład Remontowo Budowlany „Nowax” Mateusz Nowak, Zakład Remontowo Budowlany „Budkom” Leszek Świątek, sklep „Groszek” Grażyna Strojna, Zakład Remontowo Budowlany Piotr Płatos, Huta Szkła Tadeusz Wrześniak, PSB Mrówka Staszów, Sołectwo Oleśnica. Na koniec pragniemy podziękować sponsorom i osobom, które poprzez swoją życzliwość oraz obecność przyczyniły się do uatrakcyjnienia Dnia Dziecka.



Liczni uczestnicy czerwcowej zabawy



Pokaz udzielania pierwszej pomocy

Wszystkie atrakcje cieszyły się dużym zainteresowaniem, a uśmiech i radość najmłodszych był piękną formą podziękowania dla nas organizatorów. Kolejny rok naszej akcji pokazuje, że popularność organizowanej przez nas zabawy rośnie, a czym świadczyło duże zainteresowanie i frekwencja. Zapraszamy za rok.

Tekst i zdjęcia: Monika Kosalka

Miejsko – Gminne Centrum Kultury w Oleśnicy

O naszej pracy

Odpowiednie dać słowo rzeczy wcale nie jest taką prostą sprawą. Jak opowiedzieć o ludziach i wydarzeniach związanych z naszym Centrum Kultury i emocjach, które nam wtedy towarzyszyły? Odpowiedź jest prosta - krótko.

25.04.2023 r. - świętowaliśmy razem z Ziemią – efektem stała się wspólna praca plastyczna.

3.05.2023 r. - nasz zespół śpiewaczy „Oleśniczanka” uczestniczył w rejonowych eliminacjach do 47. Buskich Spotkaniach z Folklorem w Nowym Korczynie.

18.05.2023 r. - w 103. rocznicę urodzin Jana Pawła II Oleśniczanki zaśpiewały Ojcu Świętemu w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Oleśnicy.

25.05.2023 r. - rodzinnie spędziliśmy Dzień Rodziny i wiemy, że wspólnie, razem, obok kogoś bliskiego działać - to niezwykła frajda.

27.05.2023 r. - gościliśmy Teatr S-65+ z Buska-Zdroju z przepięknym przedstawieniem maryjnym „Chwalcie łąki umajone” w inscenizacji autorstwa Arkadiusza Szostaka. Do wspólnego śpiewu dołączyły nasze „Oleśniczanki” na czele z panem Władysławem Nalepą.

05.06.2023 r. - powróciliśmy jak za dawnych lat do korzeni. Podczas spotkania wspomnieniowego poznawaliśmy historię powstania budynku Centrum, wydarzenia i ludzi z nim związanych. W klimat wspomnień wprowadził nas występ naszych dzieci i młodzieży.

22.06.2023 r. - zakończyliśmy rok artystyczny. Praca naszych dzieci, młodzieży i instruktorów dobiegła końca. Z radością prezentowaliśmy naszych wychowanków, dumni z postępów, jakie zrobili podczas tego roku.

28.06.2023 r. - zdecydowanie zasłużyliśmy na nagrodę – wyjazd do wiślickiego muzeum. Kto powiedział, że to może być nudne? Od tego momentu tajemnicze podziemia bazyliki kolegiackiej pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny – Muzeum Archeologiczne w Wiślicy nie ma przed nami tajemnic. Z dużym zapalem podeszliśmy do warsztatów tematycznych – lepiłmy z gliny płytę orantów, uczestniczyliśmy w grze terenowej, a potem zjedliśmy pyszne lody.

Jednak Centrum to nie tylko spotkania, inscenizacje, wydarzenia, wycieczki to przede wszystkim praca w sekcjach tematycznych. Podczas tego roku z sal Centrum dobiegał radosny, dziecięcy śpiew dzięki pani Katarzynie Drożdżowskiej, która prowadziła również zajęcia taneczne. W pudło gitary wskoczyli, niezmordowanie ćwiczyli dźwięki i akordy nasi wychowankowie z panem Szymonem Tutakiem. Z barw, faktur, kształtów, rozmaitych materiałów pani Agnieszka Szablowska - Ambrożyna wyczarowywała pomysły na prace plastyczne. Swoje



Goście podczas spotkania „Wspomnień czar”



Uczestnicy wycieczki do Muzeum w Wiślicy z dyr. J. Pietras



Grupa artystyczna MGCK
z instruktorką Katarzyną Drożdżowską

mocne i słabe strony podczas rozgrywek szachowych poznawali gracze z klubu „Wieczny szach”, pod okiem instruktorów panów Przemysława Kopacza i Huberta Kanarek. I ponieważ nie da się dziś kolego nie znać trochę angielskiego - dwie pełne zapалу grupy uczyły się tego języka z panią Natalią Janicką. A wieczorami pani Katarzyna Wadowiec pracowała niezmordowanie nad formą i kondycją fizyczną naszych pań. Osobno wspomnę o „Oleśniczance” z panem Władysławem Nalepą na czele, której śpiew zawsze sprawia nam radość, a także o Wiktorii Nowosielskiej, Patryku Janickim, Patryku Zdziebko, Michalinie Plesowicz, którzy wdrażali razem z nami swoje projekty i pomysły. Serdecznie dziękuję naszym dzieciom i młodzieży za wysiłek, bardzo satysfakcjonującą i piękną w swych efektach pracę, rodzicom – za wsparcie naszych działań oraz instruktorom

i pracownikom Centrum – za twórczą obecność, a także z całego serca wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ten pierwszy rok pracy Centrum był tak wyjątkowy.

O WYJĄTKOWYM MIEJSCU

Poznać – to znaczy zrozumieć dlaczego właśnie w tym miejscu powstał budynek Miejsko – Gminnego Centrum Kultury w Oleśnicy? Rozpoczęcie przeze mnie pracy to dobry moment, aby spytać o początek, o korzenie. Dla większości z Państwa, czytających te słowa - to nie nowość, dla osoby z zewnątrz, owszem. Tym większym moim zainteresowaniem cieszy się samo powstanie Centrum, dosłownie od pierwszej cegły.

Wyobraźmy sobie - na terenie, na którym dziś stoi budynek Centrum, stała drewniana zabudowa - dom rodziny żydowskiej, a z tyłu bożnica. Właścicielem domu był Żyd Aute Pokoik ze swoją liczną rodziną. Scena zebrania ludności żydowskiej na rynku na chwilę przed wywiezieniem do obozu zagłady w relacji pani Stefanii Jakubowskiej była przejmująca i tragiczna w swej wymowie. Oleśnicka społeczność, zżyta ze sobą, musiała bezsilnie patrzeć na „prowadzonych na rzeź” swoich znajomych, sąsiadów, koleżanki i kolegów. To był 1942 rok. Nikt z zebranych nie przeżył, z wyjątkiem jednej osoby, mężczyzny – Mordki Szmila. Spotkanie z nim na targu w Szczucinie przywoływał w swojej pamięci pan Roman Plewa. Tak się złożyło, że zobaczył jedyne ocalonego, ale ten, zapewne bojąc się o życie, nie przyznał się do swego pochodzenia. Kiedy chłopiec wrócił do domu, opowiedział rodzicom o spotkaniu, ale nikt mu nie uwierzył. Dopiero czasy powojenne zweryfikowały prawdziwość jego słów. Opuszczony dom zajął felczer, rodem z Ukrainy, ale nie mieszkał długo. Drewniana zabudowa nie przetrwała do czasów powojennych i już wtedy oleśnicka gromada zastanawiała się, co zrobić z placem pożydowskim. Zdecydowała się przeznaczyć go na cele społeczne, a ponieważ życie większości miejscowości skupia się wokół najbardziej reprezentatywnych grup - postanowiono wybudować budynek straży pożarnej. Należy tu podkreślić, że bycie strażakiem to funkcja honorowa, powszechnie szanowana i traktowana przez samych zainteresowanych jako rodzaj misji i powołania.

Powróćmy jednak do samej budowy remizy - 13 czerwca 1948r. poświęcono fundamenty pod jej budowę w rynku. Nadzór nad budową sprawował Antoni Siemiński, który również zaprojektował budynek i był jednym z jego fundatorów. Mieszkańcy Oleśnicy z dumą podkreślają, że powstał on własnym staraniem, w czynie społecznym, własną pracą i pieniędzmi. Do tej pory we frontową ścianę Centrum wmurowane są cegły z nazwiskami darczyńców. Były też loterie i składki, z których pochodziły pieniądze pieczętowane liczone przez skarbnika Jana Brzyskiego. Warto wspomnieć, że stronę



Buski Teatr S-65+ z gościnnym przedstawieniem „Chwalcie łaki umajone”. Piękną majówką na Rynku przy figurze MB Różańcowej



Grupa taneczna dziewcząt z MGCK

zachodnią dobudowano i przeznaczono powstałe tam pomieszczenie na garaż z wjazdem od strony dzisiejszego parku. Dalsze koleje losu tego miejsca – to temat na osobną pogawędkę. Obecnie Dom Strażaka wiernie odtworzono i stał się Centrum Kultury. Podczas renowacji budynku Centrum pewnie natknęło się na te imienne, świadczące o zaangażowaniu społeczności, cegły. Jest to tylko jedna z przesłanek świadczących o wyjątkowości tego miejsca i jego znaczeniu dla Oleśnicy.

Koleje losu tej budowli to temat na jeszcze niejedną historię, która z czasem może obrośnie w legendę powtarzaną z ust do ust. Może podczas rozmów czyjeś wprawne ucho wyłowi kolejną opowieść związaną z tym miejscem, zapewne nie nową, ale swojską, bliską, ważną. Zapraszam do rozmowy.

Osoby zaangażowane w budowę Domu strażaka:

Antonii Siemiński, Jan Ambroży, Jan Plewa (ojciec Władysława Plewy zwany Plewa Jasiek), Jan Brzyski – skarbnik, Słaby Stach, Ignacy Plewa, Edward Kapek, Stanisław, Piotr Poniewierski, Piotr Płatos, Roman Plewa, Lucjan Strzelecki, Ignacy, Jan, Franciszek Malec; rodziny: Chorążki, Płaty, pan Łukasz Gondek, Józef Malec, Jan i Józef Dziedzic (kierowca straży), Marianna Poniewierska i inni. Być może Państwo uzupełnią tę listę.

Joanna Pietras
Dyrektor MGCK w Oleśnicy
Zdjęcia: Beata Marzec

Wieści z krainy książek ...



Powróćmy pamięcią do niektórych wydarzeń i akcji, jakie miały miejsce w ostatnim czasie w naszej oleśnickiej Bibliotece Publicznej.

TYDZIEŃ KULTURY JĘZYKA



Tegoroczna edycja miała miejsce od 13 do 18 marca, hasłem przewodnim tej akcji były słowa Wisławy Szymborskiej: „Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”. Nasza biblioteka wspólnie z biblioteką szkolną przy PSP im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy przeprowadziła lekcje biblioteczną poświęconą "magicznym słowom", które sprawiają, że życie staje się łatwiejsze i przyjemniejsze. Podczas warsztatów Czytelnicy bezbłędnie odgadywali zagadki, wysłuchali bajki o trzech braciach: pt. „Dziękuję, Przepraszam, Proszę” oraz wykonali ilustracje pn. „Moc słów”. Drugim przedsięwzięciem było przeprowadzenie konkursu na plakat promujący język polski: jego wyjątkowość, słownictwo, kulturę, ortografię. Dostarczone prace były oryginalne i starannie wykonane. Jury oceniało je m.in. za technikę i estetykę wykonania oraz zgodność pracy z hasłem konkursowym – „Język polski – to nas wyróżnia”. Zwyciężczynią okazała się Iga Rybak, II miejsce zajęła Julia Sadłocha, a III Zuzanna Lech. Wyróżniono dwie prace: Poli Zdziebło i Hanny Jaworskiej.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ MATKI ZIEMI

22 kwietnia setki milionów ludzi na całym świecie świętowało Dzień Ziemi. Idea troski o niebieską planetę łączy ludzi niezależnie od narodowości, wyznania czy zawodu. Dzień Ziemi to doskonała okazja do organizowania różnego rodzaju wydarzeń promujących ekologię. Także nasza biblioteka poruszyła ten temat na sobotnim spotkaniu. Dokładnie 22 kwietnia z tej okazji przygo-



towaliśmy plakaty tematyczny z motywem ziemi, nie zabrakło również zabaw na świeżym powietrzu.

XX OGÓLNOPOLSKI TYDZIEŃ BIBLIOTEK

Co roku w maju Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich organizuje Tydzień Bibliotek - program promocji czytelnictwa i bibliotek. Ma on na celu podkreślanie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji oraz zainteresowanie książką szerokich kręgów społeczeństwa. W tym roku miała miejsce już XX odsłona tego wydarzenia, która odbyła się pod hasłem: „Moja, Twoja, Nasza Biblioteka”. Podobnie jak w latach poprzednich nasza biblioteka wzięła aktywny udział i zorganizowała wiele ciekawych przedsięwzięć, które przybliżymy poniżej w telegraficznym skrócie. Otóż 15 maja br., zorganizowaliśmy wycieczkę edukacyjną do biblioteki w Staszowie oraz Wiśniowej. Pierwszym punktem na mapie podróży było zwiedzanie Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Staszowie. Gdzie oleśnicka grupa czytelników miała możliwość zajrzenia w najskrytsze zakątki staszow-



skiej krainy książek. Po tym edukacyjnym spacerze w dużej auli bibliotecznej dzieci miały możliwość obejrzenia wzruszającego filmu pt. „Mia i biały lew”. Następnie wyruszyliśmy w podróż do Wiśniowej, gdzie w miejscowej bibliotece wysłuchaliśmy legend i opowieści o ziemi świętokrzyskiej. Kolejnym krokiem, było zwiedzanie Wiśniowskiego Pałacu Kołłątajów z I połowy XVIII wieku, w tym obejrzenia XIX-wiecznej klatki schodowej nawiązująca do baroku, oraz Izby Pamięci Hugona Kołłątaja, w której znajdują się oryginalne dokumenty wydane za życia sławnego Polaka.

SPOTKANIE Z PASJONATEM I HODOWCĄ GOŁĘBI POCZTOWYCH



We wtorek 16 maja br., miało miejsce kolejne spotkanie w ramach obchodów XX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. Tego dnia mieliśmy przyjemność gościć w naszych progach Pana Wiesława Czupryna – pasjonata i hodowcę gołębi pocztowych. Pan Wiesław przyniósł ze sobą klatkę z gołębiami oraz niezbędne akcesoria w hodowli tych ptaków. Dzieci z uwagą słuchały ciekawostek na temat gołębi, poznały ich budowę i zwyczaje. Każdy miał okazję z bliska obejrzeć ptaki oraz wziąć je do ręki. Pan Wiesław należy do Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых, jego podopieczni biorą udział w lotach gołębiarskich i zdobywają wspaniałe puchary i dyplomy, które dzieci mogły także podziwiać. Ostatni duży sukces to zdobycie MISTRZA oddziału Staszów, ptak przebył 1 165 km. w ciągu 11 godz. i 12 minut, a był to lot z Brukseli. Na swoim koncie p. Wiesław jako hodowca ma wiele sukcesów na skalę kraju, o których opowiadał z pasją i radością, za co otrzymał gromkie brawa na zakończenie spotkania.

SPOTKANIE AUTORSKIE Z ALINĄ PRZYDATEK

To kolejna akcja w ramach obchodów XX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. W środę 17 maja br., dzieci szkolne i przedszkolne miały możliwość uczestniczenia w oryginalnych warsztatach z Aliną Przydatek, autorką serii



książek KICI NICI. Pani Alina zaprosiła Czytelników do zajrzenia w bajkowy świat wyobraźni za pomocą przedstawionej bajki: „Pszczele wesele”, gdzie dzieci czekała zabawa, a także kreatywne wyzwania. Uczestnicy spotkania znalazły tu świat, który wzruszał, bawił i uczył, a zabawa gałgankowymi bohaterkami Myszką Soniulindą i Króliczką Matildą oraz pszczołkami dostarczyła najmłodszym wiele radości.

NOC W BIBLIOTECE

19 maja br. nasza biblioteka we współpracy z zaprzyjaźnioną z nami i wspomnianą już wyżej oleśnicką biblioteką szkolną na zakończenie obchodów Tygodnia Bibliotek zorganizowała noc w bibliotece. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 19.00 teatrykiem Kamishibai. Następnie były atrakcje taneczne, zabawy ruchowe oraz relaks przez naukę podczas udziału w grach planszowych. Po tak intensywnej zabawie przyszła chwila wytchnienia na pyszną kolację – pizza i ciepła herbatka. Posileni czytelnicy rozpoczęli kolejny nocny etap zabawy, dalej chętnie brali udział w organizowanych animacjach, wspólnym czytaniu czy zajęciach plastycznych. Zwieńczeniem nocy w bibliotece, była tuż przed snem projekcja filmu dla dzieci.



Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji cyklu spotkań pt.: „Wakacje z Biblioteką”. W lipcu odbyło się aż 8 spotkań dla dzieci i młodzieży. Spotkaliśmy się m.in. ze stróżem prawa-policjantem, który przypominał jak bezpiecznie spędzić wakacje, odbył się też pokaz „Eco mody”, rajd rowerowy oraz coroczny turniej gier planszowych. Nie zabrakło również zajęć plastycznych, które zawsze cieszą się dużą popularnością. Przez cały wakacyjny czas dalej spotykamy

się w każdy wtorek i czwartek. Zainteresowanych jak zawsze odsyłamy do naszej strony internetowej <https://gbpolesnica.naszabiblioteka.com/> oraz facebook'u: <https://www.facebook.com/bibliotekaolesnica>.

Tekst i zdjęcia:
Agnieszka Szablowska-Ambroży

PSP w Oleśnicy



ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA

*„Ojczyznę kocha się nie dlatego,
że wielka, ale dlatego, że własna”.*

Seneka Młodszy

Patriotyzm jest wartością wpisaną w istnienie narodu polskiego. Na przestrzeni dziejów przybierał on różne oblicza i formy. Inaczej wyrażał się przez naszych przodków w czasach pokoju, względnej stabilizacji i pomyślnej sytuacji gospodarczej czy politycznej państwa polskiego. Inaczej, gdy zagrożona była niepodległość, a jeszcze inne formy przybierała miłość do Ojczyzny, gdy terytorium Rzeczypospolitej zostało rozgrabione między zaborców: Rosję, Prusy i Austrię. Powstania narodowe w XIX wieku, w których Polakom przyszło zbrojnie walczyć i przelewać krew o powrót kraju nad Wisłą na mapę Europy, były świadectwem determinacji wobec przeważających militarnie i liczebnie wrogich armii. Miłość do ziemi ojczystej, za którą trzeba było oddać swoje życie, ujawniała się w czasie dwóch wojen w XX wieku i po zakończeniu tej drugiej w 1945 r., gdy patrioci walczyli nadal o uniezależnienie się od sowieckiego zniewolenia i odzyskania dla narodu polskiego pełnej suwerenności, „aby Polska była Polską” *„Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”*. Słowa wypowiedziane przez marszałka Józefa Piłsudskiego są aktualne do dzisiaj. Patriotyzm w XXI wieku przejawia się w szacunku i przywiązaniu do ojczystej ziemi przede wszystkim w odniesieniu do znajomości ojczystej historii, kultywowania narodowych tradycji, poszanowania symboli narodowych. Wychowanie młodego pokolenia w duchu takich narodowych wartości jest szczególnie ważnym zadaniem dla współczesnej szkoły. Okazją sprzyjającą do przypomnienia bardzo ważnego wydarzenia z historii naszego państwa była 232. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja.



Młodzi aktorzy biorący udział w przedstawieniu

Z tej okazji 27 kwietnia br. w hali widowiskowo-sportowej naszej szkoły odbyła się uroczysta akademia. Na zaproszenie organizatorów odpowiedzieli następujący goście: Pan Leszek Juda – Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica, Pani Krystyna Bator – Przewodnicząca Rady Miejskiej Oleśnica, Pani Beata Brykowska – Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Oleśnicy, Pani Joanna Pietras – Dyrektor Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Oleśnicy, Pan Krzysztof Jaskóła – Przewodniczący Rady Rodziców Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy. Swą obecnością sprawili nam również radość przybyli na tę uroczystość: Rodzice, Grono Pedagogiczne, Pracownicy Szkoły, a przede wszystkim Uczniowie. Szkolne przedstawienie patriotyczne rozpoczęło się o godzinie 10.00 wkroczeniem poczty sztandarowego wprowadzającego sztandar Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Stefana Żeromskiego w Oleśnicy i odśpiewaniu hymnu państwowego. *„Nadziei uczą ci, co na stos. Umieli rzucić swój życia los. Za ojców groby, za Trzeci Maj, Jest takie miejsce, taki kraj”*.

To fragment tekstu patriotycznej piosenki śpiewanej przez uczennicę Alicję Strzelecką. Na tle okolicznościowej dekoracji nawiązującej do historycznego wydarzenia i symbolicznie do barw narodowych (biało-czerwone motyle) uczniowie naszej szkoły przedstawili montaż

słowno-muzyczny z elementami scenek historycznych oddających klimat, nastroje i zachowania postaci podczas tamtego majowego dnia z 1791 r. Uczennica Milena Guz wprowadziła publiczność w wiosenną aurę. Recytując liryczne strofy, przedstawiła personifikację maja – tego najpiękniejszego miesiąca roku. Narratorzy – Maja Karczyńska i Mateusz Dudek – przybliżyli nam historyczne tło czasów, w jakich znajdowała się Rzeczpospolita w drugiej połowie XVIII wieku. Dzięki temu łatwiej było zrozumieć (zwłaszcza dzieciom z klas I-III) niektóre fakty historyczne. W tym miejscu wypada docenić również tych najmłodszych naszych recytatorów: Kacpra Wieczorka z klasy I a oraz Natalię Guz i Pawła Osypowicza z klasy II b, którzy bardzo ekspresyjnie starali się oddawać swoimi słowami, śpiewem, gestami powierzone im role. Zainteresowanie publiczności na szkolnym spektaklu wzbudziło pojawienie się aktorów ubranych w stroje uszyte na wzór ubiorów z końca XVIII wieku. Uczennice: Wiktoria Lech, Nadia Płatek, Nikola Radzik, Aleksandra Wawrzekiewicz, Maja Wróbel, Magdalena Peroń pięknie prezentowały się w długich sukniach jako mieszkanki (szlachcianki i mieszczańki) osiemnastowiecznej Warszawy. Cztery z wymienionych wyżej dziewcząt zaprezentowały portrety polskich literatów i publicystów zaangażowanych w służbę dobru Ojczyzny: Juliana Ursyna Niemcewicza, Ignacego Krasickiego, Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica. Jakub Wieczorek wcielił się w postać króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Korona z „drogocennymi kamieniami” ozdabiała głowę ostatniego polskiego władcy. Purpurowy kontusz obszyty złotą taśmą okrywał jego postać, co dodawało dostojeństwa właściwego monarsze. Karol Ratusznik doskonale prezentował się jako Stanisław Małachowski – marszałek Sejmu Czteroletniego (Wielkiego). Jego wygląd przykuwał uwagę widzów. Strój, peruka, a nawet zwój (regulowany rolkami), na którym był spisany tekst postanowień sejmowych, jeszcze bardziej wprowadzały w klimat epoki oświecenia. Towarzystwo dwóch szlachciców: Bartosza Belzyta i Filipa Skiby – również w strojach na wzór osiemnastowiecznych – współgrało z charakterem odtwarzanych scenek historycznych. Duże zainteresowanie widzów wzbudził również dobosz – Antoś Skiba, uczeń klasy drugiej. Pięknie (zwłaszcza kolorystycznie) prezentował się w swoim stroju, towarzysząc marszałkowi. Wyżej wymienieni aktorzy brali udział w krótkich scenkach historycznych stanowiących odtworzenie najważniejszego wydarzenia końca XVIII wieku – uchwalenia Ustawy Rządowej z dnia 3 Maja 1791 roku. Przemowa marszałka Małachowskiego (Karola Ratusznika), okrzyki tłumu wiwatującego na cześć króla i uchwalonej konstytucji, odczytanie najważniejszych postanowień sejmowych przez marszałka (przerwywanych dźwiękami bębna, w którego pałeczkami uderzał dobosz) oddawały radosny nastrój panujący w stolicy. Cisza, która zapanowała po tej



Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica Leszek Juda
oraz dyr. PSP Piotr Strzelecki z młodymi aktorami

euforii, związana była z pojawieniem się króla (Jakuba Wieczorka), który podniósłszy palce do góry, składał uroczystą przysięgę: „*W imię Boga w Trójcy Jedynej, ja Stanisław August Poniatowski, z woli Bożej Łaski i woli narodu Król Polski, wraz z wszystkimi stanami dla dobra ludzi, ich wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy*”. Przysięga została złożona na powiększoną do dosyć dużych rozmiarów, wydrukowaną, oprawioną w białe ramy kopię strony tytułowej Ustawy Rządowej z 3 Maja 1791. Znow rozległy się wiwaty warszawskiego tłumu, który potem odśpiewał pieśń pt. „Witaj, majowa jutrzeńko”. Chórowi na akordeonie akompaniował Antoni Skórski – uczeń klasy ósmej. Dźwięki rozlegały się we wnętrzu hali widowiskowo-sportowej i po szkolnych korytarzach. Aniela Pałys kontynuowała wątki patriotyczne w muzyce, grając na gitarze i śpiewając piosenkę pt. „Orle Białe”. Słowa utworu nawiązywały do jednego z symboli narodowych – godła i metaforycznego rozwinięcia skrzydeł przez królewskiego ptaka nad ojczystą ziemią. Mieliśmy również przyjemność posłuchać piosenki pt. „Jak długo w sercach naszych” w wykonaniu Antoniny Żmudzińskiej. Słowa tego utworu mocno akcentowały wiarę w niezłomną postawę narodu polskiego w utrzymaniu swej suwerenności, gdy ona będzie zagrożona: „*Zwycięży Orzeł Biały, Zwycięży polski lud*”. Magdalena Bryk poetyckim tekstem dokonała swoistego podsumowania prezentowanych na szkolnej uroczystości treści: „*Dziś narodowe obchodzimy święto,/ Dzień ogłoszenia ustaw przesławnych./ Prowadź dalej pracę poczetą./ Na wzór tych przodków, praojców dawnych./ Na wzór ich swym życiem świadczyć będziemy,/ Że Polska nie zginęła, że żyje!/ O zgodę i szczęście walczyć pragniemy,/ Niech dzwon wolności zawsze nam bije!*”. Alicja Chrzanowska zakończyła szkolną akademię pięknym wykonaniem utworu pt. „Wolność”, który niegdyś śpiewał niezapomniany Marek Grechuta. Była to muzyczna refleksja nad sensem i znaczeniem tak ważnej, choć nie zawsze docenianej, wartości w życiu człowieka.

Gromkie brawa były nagrodą dla dzieci i młodzieży biorącej udział w tej patriotycznej trzeciomajowej uroczystości. Dyrektor szkoły – Pan Piotr Strzelecki podziękował wszystkim osobom przybyłym na tę szkolną uroczystość. Ciepłe słowa skierował również pod adresem uczniów biorących udział w akademii oraz organizatorek trzeciomajowego przedstawienia – Pań: Urszuli Cichoń, Małgorzaty Szkwarek i Barbary Dyrdół. Pan dyrektor podkreślił znaczenie Ustawy Rządowej z dnia 3 Maja 1791 r. dla narodu polskiego, kładąc nacisk, iż była to pierwsza konstytucja w Europie i druga na świecie. Następnie głos zabrał Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica – Pan Leszek Juda, który również pogratulował dzieciom i młodzieży udanego występu, ciesząc się, że młode pokolenie, kontynuuje tradycje patriotyczne, umacniając poczucie swej tożsamości narodowej. Pamiętając o historycznym „wczoraj”, uczniowie polskiej szkoły kształtują swoje „dziś” i „jutro” jako wolni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Temu miała służyć ta „lekcja historii w pigułce”, którą mieliśmy okazję wysłuchać i obejrzeć. Na tym zakończono szkolną trzeciomajową uroczystość.

Tekst: Barbara Dyrdół

„KONKURSY PRZEDMIOTOWE 2022/2023”

W ubiegłym roku szkolnym uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy mierzyli się z wieloma wyzwaniami, poczynawszy od codziennych zmagania z treściami podstawy programowej, przez angażowanie się w dodatkowe aktywności sportowe, aż po udział w konkursach wojewódzkich. W tym artykule zostanie przedstawiony temat konkursów przedmiotowych, które zasługują na szczególną uwagę ze względu na osiągnięcia tegorocznych absolwentów.

Przygoda z wojewódzkimi konkursami przedmiotowymi zaczęła się wraz z początkiem września, kiedy to uczniowie starszych klas zgłaszali chęć uczestnictwa w konkurencjach nauczycielom. Zaraz po tym rozpoczynano przygotowania do pierwszych etapów, które odbywały się późną jesienią. Już wtedy należało wykazać się systematycznością, zainteresowaniem danym przedmiotem i motywacją do długiej nauki. Przystępowanie do kolejnych dwóch etapów dla zakwalifikowanych oznaczało konieczność zachowania i rozwijania tych wartości. Nie wolno również zapominać o tym, że uczniowie musieli pogodzić przygotowania do zmierzania się z trudnymi pytaniami testowymi z innymi zajęciami szkolnymi, które także wymagały poświęcenia. Dla wszystkich uczestników było to niemałe wyzwanie, jednak wsparcie pedagogów i całej szkolnej społeczności okazało się bezcenne. Większość uczniów i nauczycieli spędzała godziny czasu wolnego na dodatkowych lekcjach, podczas których zajmowano się powtarzaniem podstawy programowej oraz poszerzeniem

wiedzy o zagadnienia wymagane na kolejnych etapach. Efekty każdego z trzech okresów pracy były sprawdzane podczas wypełniania arkuszy konkursowych. Należy pamiętać także o tym, że większość uczestników musiała zmagać się nie tylko z zadaniami, ale także ze stresem i presją czasu. Dodatkowo dwa ostatnie testy należało wypełniać na przeznaczonej do tego celu platformie internetowej, a zmiana tradycyjnej formy na komputerową również przysparzała niektórym uczniom powodów do obaw. Mimo wielu przeciwności żadna z przystępujących do konkursu osób nie dała się zwieść negatywnym emocjom i zrobiła bardzo wiele, aby zobaczyć swoje nazwisko na kolejnej liście uczestników zakwalifikowanych do następnego etapu.

Niestety, nie wszyscy uczestnicy mogą pochwalić się dotarciem do finału. Brak tytułu nie odbierze im jednak wiedzy, którą zdobyli podczas przygotowań. Każdy, kto zgłosił się do udziału w konkursie zasługuje na podziw ze względu na determinację i chęć poszerzania swoich umiejętności. Ci, którzy będą kontynuować naukę w szkole podstawowej, będą mieli szanse na ponowne wykazanie się wiedzą w kolejnych latach edukacji, bogatsi o doświadczenia z poprzednich edycji. Dodatkową motywacją być może okażą się dla nich sukcesy tegorocznych absolwentów.

Czwórka uczniów z naszej szkoły zaszła bardzo daleko, ponieważ wszyscy byli uczestnikami ostatniego etapu, podczas którego, zważając na przebytą drogę i trudność pytań, nie było już miejsca na podział na przegranych i wygranych. W celu podkreślenia znaczenia ich osiągnięć warto zaznaczyć, że możliwość wzięcia udziału w trzecim etapie miało jedynie 5% wszystkich uczestników.

Antoni Skórski uzyskał tytuł Finalisty IV Wojewódzkiego Konkursu z Geografii. W trakcie procesu przygotowań mógł liczyć na pomoc pani Anety Jończy. Geografia jest bardzo rozległą nauką, a wiedza, jaką należało się wykazać, obejmowała ogromny zakres materiału, który Antek opanował w bardzo wysokim stopniu, od szczegółowych map województwa świętokrzyskiego po ukształtowanie powierzchni najdalszych zakątków świata.

Do IV Wojewódzkiego Konkursu z Fizyki w naszej szkole przygotowywało się jedynie dwóch uczniów, jednak pod okiem pani Renaty Krawczykowskiej odnieśli bardzo duże sukcesy. Tomasz Klimczak został ogłoszony finalistą, a Matylda Sadowska uzyskała tytuł laureatki. Fizyka to przedmiot, który wymagał od uczestników zaznajomienia się z teorią, a także umiejętności rozwiązywania rozbudowanych zadań. Oboje, dzięki wielu godzinom dodatkowych zajęć w szkole, które w przypadku fizyki stanowiły podstawę przygotowań, oraz samodzielnych powtórek w domowym zaciszu, mogą się poszczycić miejscem wśród uczniów szkół podstawowych z największymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

VI Wojewódzki Konkurs z Języka Polskiego również cieszył się w naszej szkole zainteresowaniem. Do ostatniego etapu zakwalifikowały się dwie uczennice. Alicja Strzelecka została wyróżniona tytułem finalistki, natomiast Matyldę Sadowską ponownie ogłoszono laureatką. Podczas wypełniania arkuszy konkursowych należało się wykazać zdolnościami tworzenia różnych form wypowiedzi, znajomością wielu tekstów kultury oraz zrozumieniem zawitych działów gramatyki. Do zmierzenia się z tymi trudnościami uczennice przygotowywane były od kilku lat przez swoje nauczycielki – Alicja uczestniczyła w zajęciach prowadzonych przez panią Lucynę Ratusznik, a pracą z Matyldą zajmowała się pani Katarzyna Skład.

Uroczystość podsumowania Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych odbyła się 18 kwietnia w sali konferencyjnej OMEGA w Centrum Kongresowym Targów Kielce. Pojawiło się na niej 210 laureatów wraz z nauczycielami i opiekunami. Wśród nich znalazła się uczennica PSP im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy, Matylda Sadowska, wraz z panią Renatą Krawczykowską i panią Katarzyną Skład. Rozdanie dyplomów i medali najlepszym uczestnikom oficjalnie zakończyło pełną emocji, wyrzeczeń i poświęcenia przygodę z konkursami w tym roku szkolnym. Miejmy nadzieję, że za kilka miesięcy na tym wydarzeniu również pojawią się uczniowie naszej szkoły, powtarzając sukcesy swoich starszych kolegów i koleżanek.

Autorka: Matylda Sadowska

DZIEŃ PATRONA 2023 W PUBLICZNEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ

Stefan Żeromski napisał: „Każda rzecz przestanie być sobą - stanie się obrazem albo wspomnieniem”. Dni Patrona Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy, dni Stefana Żeromskiego także tworzą album ze wspomnieniami uczniów tej szkoły. Tegoroczne skupiły się na dwu wydarzeniach. Pierwsze z nich to krótki montaż słowno - muzyczny pokazujący pisarza nie tylko jako mistrza poetyzacji opisów obserwowanej przyrody, ale także jako człowieka obdarzonego ciepłym poczuciem humoru i umiejętnością serdecznego śmiania się nie tylko z przyjaciół, ale i z samego siebie. Drugie stanowiła gra miejska, podczas której uczniowie rozwiązywali przygotowane dla nich przez organizatorki – Katarzynę Skład i Renatę Krawczykowską – zadania. Oczywiście wszystkie polecenia związane były z osobą i twórczością Stefana Żeromskiego. Do rywalizacji stanęła liczna grupa uczniów z klas szóstych, siódmej i ósmych, którzy w kiluosobowych zespołach wyruszyli w wędrowkę po Oleśnicy wyposażeni karty zadań, zapał i dobre humory. Rywalizacja była duża. Zabawa udana. Wszyscy zasługują na gratulacje. Najlepiej spisali się jednak: zdobywczynie

I miejsca: Jessie Kowalik, Alicja Strzelecka, Zuzanna Peroń i Nikola Dzidowska; zdobywcy II miejsca: Dominik Dzidowski, Szymon Nowak, Marcel Poniewierski i Szymon Ratusznik; zdobywczynie III miejsca: Magdalena Bryk, Maja Karczyńska, Wiktoria Lech i Amelia Nogaś. Mamy nadzieję, że Dzień Patrona 2023 będzie zajmował ważne miejsce we wspomnieniach uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej.

Tekst: Katarzyna Skład, Renata Krawczykowska

(NIE)ZWYCZAJNE ŻYCIE Z BOGIEM

W Polsce, w zależności od rejonu, spotkać można rozmaite zwyczaje, obrzędy i tradycje religijne. Obyczajowości te dotyczą wielu aspektów życia; w szczególności najbardziej przełomowych momentów dla człowieka, wśród których, m.in. jest pierwsze pełne uczestnictwo w Eucharystii.

To niezwykle wydarzenie ma ogromne znaczenie dla młodego chrześcijanina. I Komunia Święta jest nie tylko darem dla samego dziecka, ale dla całego Kościoła, parafii, a nade wszystko dla całej rodziny – zwłaszcza rodziców. Aby jednak to „Święto Dziecka” stało się świętem wspólnoty Kościoła, potrzebne jest duchowe zrozumienie sensu Eucharystii, nade wszystko przez osoby odpowiedzialne za wychowanie młodego pokolenia.



Pamiątkowe zdjęcie z uroczystości I Komunii Świętej



Oleśnicka grupa pielgrzymkowa

Duchowość w takim ujęciu oznacza wszystkie relacje człowieka czynione względem Boga, wyrażające się w konkretnych postawach życiowych, a także znajdujące swoją ekspresję związków ludzkości ze Stwórcą.

Nie da się ukryć, że Polskę dotknął potężny przełom „niżu duchowego”, który nadal zbiera swoje żniwo, a jego skutki widoczne są na płaszczyźnie życia religijnego. Kryzys ów ujawnia się przede wszystkim w kwestionowaniu podstawowych wartości/ zasad religijnych i moralnych. Współczesny człowiek jest bowiem przekonany, że wszystko mu wolno, wszystko potrafi, że to on decyduje, a Pan Bóg, jeśli istnieje..., to tylko jako jakiś nadzwyczajny „dodatek”. Czasami w chwilach twogi jako „awaryjne zabezpieczenie”.

Bardzo smutnym jest fakt, że „nowożytny” śmiertelnik często zapomina również o mądrości naszych przodków, która w szczególności wyraża się w przysłowia. Jednym z nich jest znane powiedzenie: „Bez Boga ani do proga”. Zatem, ten, kto żyje bez Stwórcy, jest bardzo „ubogim człowiekiem”, nie umie zrozumieć tego, kim naprawdę jest i jaki jest sens jego życia. Są jednak i tacy, którzy traktują wiarę w Boga jak dobrze zaopatrzonego supermarket. Wybierają tylko odpowiadające im elementy wiary i przeżywają je w całkowitym oderwaniu od duchowości religijnej.

Nasi duszpasterze, katecheci i wszyscy zaangażowani w kształtowanie postaw religijnych i moralnych młodego pokolenia ufają, iż mimo kryzysu duchowego, który dotyka ziemię naszych ojców i zbiera wciąż swoje obfite żniwo, zostanie on przełamany. Nadzieję dają statystyki, które ukazują, że w oleśnickiej parafii wszystkie dzieci z klas III przystępują do I Komunii Świętej. Niejednokrotnie przyjeżdżają do nas rodziny, które na stałe wyjechały z Polski i proszą, by ich dziecko przyjęło po raz pierwszy Chrystusa do serca w ich rodzinnej parafii.

Wspomniana wcześniej nadzieja „widzi to, co niewidzialne, dotyka wartości niematerialnych i osiąga niemożliwe”, bo nadzieja jest istotną częścią wiary. Sama jednak nadzieja, podobnie jak wiara, bez uczynków jest martwa. Dlatego też w znacznym stopniu od postawy Rodziców i wychowawców zależy to, czy ta pierwsza pełna Uczta Eucharystyczna będzie dla dzieci niewątpliwym wstępem do bliższego poznawania Boga, a w konsekwencji do Jego tryumfowania w ich sercach.

Odwołując się kolejny raz do dziedzictwa naszych przodków, którzy byli przekonani, że przybywając do miejsc świętych, wędrują śladami Chrystusa, nie sposób pominąć pięknej tradycji podróżowania w celach religijnych.

Obecnie pielgrzymki przybierają różne formy: od pieszych po autokarowe, a nawet samolotowe. Ich motywy są różnorodne. Zazwyczaj ofiaruje się je w konkretnej intencji, np. prośby, podziękowania, ale i chęci zadośćuczynienia.

Pięknym zwyczajem jest organizowanie pielgrzymki dla dzieci, które po raz pierwszy przyjęły Komunię Świętą. Jej głównym celem jest dziecięce dziękczynienie za Jezusa Eucharystycznego, Który zamieszkał w ich sercach, a także za rodziców, bliskich, duszpasterzy, nauczycieli i katechetów.

W naszej oleśnickiej tradycji zwykle pielgrzymujemy z gronem uczniów klas III i ich Rodzicami/ opiekunami do Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej, by tam, uczestnicząc w Eucharystii, dziękować Panu Jezusowi za dar I Komunii. Ponadto zawierzyć dalsze swoje życie Matce Bożej przed Jej cudownym obrazem.

W tym roku nasza pielgrzymka wiodła szlakami, którymi podążał od najmłodszych lat św. Jan Paweł II. Dlatego nie sposób było pominąć Jego rodzinnego miasta-Wadowic, Kalwarii oraz Sanktuarium Świętego Jana Pawła II Wielkiego w Krakowie na Białych Morzach. Te wyjątkowe miejsca zrobiły ogromne duchowe oraz wizualne wrażenia, zarówno na najmłodszym jak i starszym pokoleniu pątników.

Należy jednak pamiętać, że nie tylko praktyki religijne są częścią obrzędów kulturowych, ale na pierwszym planie jest wiara w Boga. Najskuteczniejszą metodą jej przekazywania jest rodzinny klimat, wspólne działanie, sposób wzajemnego odnoszenia się do siebie, a także powracanie do rodzinnych tradycji, które niosą ze sobą prawdziwe wartości.

Dążenia religijne człowieka nie mogą całkowicie wygasnąć, są bowiem wpisane w jego naturę. Należy dbać o to, by nie roztrwonić tego cennego dziedzictwa i pamiętać, że przekaz wiary i tradycji chrześcijańskiej w rodzinie jest wypełnieniem sakramentalnych zobowiązań małżonków i rodziców.

To m.in. od nas – dorosłych – zależy, w którą stronę podąży młode pokolenie i czy będzie ono wiodło (nie)zwyczajne życie w miejscach pełnych BOGActw.

Tekst i zdjęcia: Anna Adamczyk

TYDZIEŃ BIBLIOTEK

Tegoroczny Tydzień Bibliotek, przypadający od 8 do 15 maja odbył się pod hasłem „Moja-Twoja-Nasza Biblioteka”. Z okazji tego święta w bibliotece szkolnej miało miejsce wiele wydarzeń o charakterze kulturalno-czytelniczym.

W tym wyjątkowym tygodniu nie mogło zabraknąć lekcji bibliotecznych, podczas których uczniowie przenieśli się w magiczny świat baśni i bajek, a to za sprawą teatryzacji Kamishibai.

Miło nam również poinformować, że właśnie w tym czasie odbył się również finał ogólnopolskiego konkursu „Wielka Liga Czytelników”, w którym nasi uczniowie zajęli bardzo zaszczytne miejsca. Oni to – przedstawiciele

kategorii wiekowej I-III oraz kategorii IV-VI zdobyli następujące tytuły:

- kat. I-III: Laura Kądziela, Milena Pompa, Bartosz Janicki - II Wicemistrz Polski
- kat. IV-VI: Julia Sadłocha, Maja Wróbel, Emil Stachera - I Wicemistrz Polski

Należy nadmienić, że konkurs był wieloetapowy, a obowiązkowe lektury, których było 9 liczyły po kilkaset stron. Tym bardziej tak wysokie miejsca - są tak satysfakcjonujące. Serdecznie gratulujemy.

To jednak nie wszystkie wydarzenia, mające miejsce w bibliotece szkolnej. Bowiem w nasze progi zawiąły przedszkolaki z Gminnego Przedszkola im. św. Jana Pawła II w Oleśnicy. Dzieci wraz z nauczycielką – p. Małgorzatą



Małec przyszły na lekcję poświęconą emocjom i sposobom radzenia sobie z własnymi lękami. Przedszkolaki były niezwykle zainteresowane oraz chętnie odpowiadały na pytania dotyczące bajki „W lustrzanej sali”.

Sposobów na promocję czytelnictwa jest wiele... jednym z nich są wyjazdy do miejsc, gdzie książek nie brakuje. My też wspólnie z Gminną Biblioteką Publiczną odwiedziliśmy takie instytucje. Pierwszą z nich była Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Staszowie. Tam uczniowie zostali oprowadzeni po odnowionej siedzibie oraz obejrżeli ekranizację bardzo poczytnej książki „Mia i biały lew”. Następnie udaliśmy się do Pałacu Kołłątajów oraz Biblioteki w Wiśniowej, gdzie dzieci wysłuchały legend z najbliższego regionu.

Zwieńczeniem akcji była Noc Bibliotek. Jest to wydarzenie, które cieszy się niesłabnącą popularnością. Podczas tej akcji uczniowie brali udział w wielu zabawach, grach, a także wykonywali prace plastyczne. Nie mogło też zabraknąć wspólnego posiłku. Nocowanie zakończyło się o godz. 7.00 następnego dnia.

„ZIEMIA NA KRAWĘDZI” - OBCHODY ŚWIATOWEGO DNIA ZIEMI W NASZEJ SZKOLE



22 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Ziemi, jednocześnie największe ekologiczne święto, którego celem jest zwiększanie świadomości ekologicznej oraz promowanie ochrony środowiska naturalnego. Tegoroczna edycja akcji odbyła się pod hasłem: „Ziemia na krawędzi”.

W naszej szkole w ekologicznym święcie wzięli udział wszyscy uczniowie. Dla najmłodszych uczniów – z kl. I-III miała miejsce inscenizacja połączona z pokazem, podczas którego dzieci zaprezentowały ekologiczne nakrycia głowy. Kapelusze były tak pomysłowe, że nie sposób było wybrać najlepszego, zatem wszyscy uczniowie za swoje nakrycia głowy otrzymali wyróżnienia i drobne upominki.

Po tej części najmłodsze dzieci udały się na plac szkolny, gdzie uczestniczyły w zabawach i quizach o tematyce przyrodniczej. Każda klasa za swoje zmagania otrzymała dyplom oraz krzew ozdobny, który został posadzony na terenie szkoły.



Uczniowie podczas wykonywania przyrodniczych quizów

Z kolei uczniowie kl. IV-VI wzięli udział w grze terenowej – podchodach pn. „Zadbaj o klimat”. Oni również podjęli trud zadań ekologicznych, podczas których musieli wykazać się spostrzegawczością, potrzebną do szukania kolejnych zadań oraz wiedzą, niezbędną do zaliczenia poszczególnych misji.

Dla naszej najstarszej młodzieży, czyli uczniów z kl. VII i VIII przygotowano quiz w aplikacji Kahoot! Mistrzynią ekologii okazała się Jessie Kowalik, II miejsce zajęła Alicja Strzelecka, a III Grzegorz Trela. Zwycięzcy otrzymali po drzewku iglastym. Serdecznie gratulujemy.

Miło nam nadmienić, że do świętowania „Dnia Ziemi” włączyły się także dzieci z Gminnego Przedszkola im. św. Jana Pawła II w Oleśnicy. Nasi uczniowie oraz mali goście udali się na plac szkoły, aby wspólnie uczestniczyć w akcji „Sprzątanie Świata”.

Tekst i zdjęcia: Kamila Wójtowicz-Bator



Pamiątkowe zdjęcie uczniów klas młodszych podczas zabawy w gry terenowe z dyr. P. Strzeleckim



WYRÓŻNIENIA I MEDALE

Z przyjemnością informujemy, że XI edycja Międzyszkolnego Konkursu plastyczno-literackiego pt.: „Miś Uszatek Zaprasza...” został rozstrzygnięty! Organizatorem konkursu była Szkoła Podstawowa nr. 172 w Łodzi. Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce w kwietniu. W konkursie zostali wyróżnieni uczniowie z naszej szkoły. II miejsce zajęła Maja Przytuła z kl. 1 „a”, nagrodę publiczności otrzymał Szymon Szabiński z kl. 1 „a”, a wyróżnienie Maja Sojka z kl. 1 „a”. Dziękujemy wszystkim uczestnikom, którzy podjęli wyzwanie i stworzyli komiks z Misiem Uszatkiem. GRATULACJE NALEŻĄ SIĘ WSZYSTKIM!

Rozstrzygnięty został także konkurs na Recyklingową Ozdobę Wielkanocną organizowany przez zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi Sp. z o.o. w ramach projektu „Edukacja Ekologiczna – Konkursy”, dofinansowanego z WFOŚiGW w Kielcach. 12 maja 2023 r. o godz. 9.00 w siedzibie zakładu odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Wyróżnienie Prezesa Zarządu otrzymał uczeń naszej szkoły Tymon Leśniowski z kl. I „a”. Serdecznie gratulujemy.

Tekst i zdjęcia: Anna Mrozek



Uczestnicy i zwycięzcy konkursu „Edukacja Ekologiczna”, trzeci od lewej uczeń oleśnickiej szkoły Tymon Leśniowski



Przedszkole

Lato nakłada nam na oczy zielone z kwiatów witraże, zza których jeszcze zdołamy uchwycić skrawki wspomnień o wiośnie. Te wspomnienia – krótkie epizody z życia naszego przedszkola okraszone barwnymi fotografiami dowodzą, że u nas zawsze jest wesoło, że nigdy nie gości tu nuda, a każdy dzień przynosi ciekawe doświadczenia. Szczególnie dużą aktywnością możemy cieszyć się latem, kiedy sprzyja nam aura, a apetyt na słońce rośnie z każdym dniem.

Dzieci uwielbiają tę porę roku, bo wtedy więcej czasu mogą spędzić na łonie natury, nieskrępowane metrażem ścian i zbyt grubym ubraniem. Skąpane w złocistych promieniach słońca są zdrowsze i lepiej się rozwijają. Lato to także czas pożegnań. Zanim jednak opowiemy o tym, jak nasi wychowankowie uroczyście rozstawali się z przedszkolem, sięgnijmy pamięcią do tych chwil, które w szczególny sposób wpisały się do kroniki przedszkola.

WYCIECZKA DO PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BUSKU ZDROJU



W kwietniu dzieci z naszego przedszkola wybrały się na wycieczkę do Straży w Busku-Zdroju. Dzięki życzliwości Panów Strażaków przedszkolaki mogły z bliska obejrzeć samochody i sprzęt pożarniczy. W trakcie rozmowy ze strażakami dowiedziały się dużo o ich trudnej, odpowiedzialnej i niebezpiecznej pracy. Z dużym zainteresowaniem nasi wychowankowie obejrzeli strój strażaka do gaszenia pożaru, a nawet z wielką ochotą go przymierzali. Z ciekawością dzieci obserwowały wóz strażacki oraz sprzęt, w który jest wyposażony. Wielką atrakcją dla wszystkich było wejście do wozu strażackiego, uruchomienie syreny alarmowej oraz obsługa węża strażackiego. Bardzo cenną lekcją były warsztaty w symulowanym mieszkaniu, które pozwolą uniknąć wielu niebezpiecznych sytuacji w codziennym życiu. Z wycieczki przedszkolaki wróciły pełne niezapomnianych wrażeń i wspomnień. Składamy

serdeczne podziękowania Pracownikom Straży Pożarnej za umożliwienie naszym dzieciom poznania zawodu strażaka z bliska. Tak zdobyta wiedza zachowa się na długo w ich pamięci. Szczególne podziękowania należą się Panu Piotrowi Dziedzicowi oraz Panu Aleksandrowi Górniczowi, który jest tatą Wiktorii i Dominiki z grupy Biedronki. Spotkanie ze strażakami było też okazją do kształtowania u dzieci szacunku wobec osób wykonujących niebezpieczne, ale niezwykle potrzebne dla społeczeństwa zawody.

Tekst: Agata Strzelecka

MIĘDZYPRZEDSZKOLNY KONKURS WIEDZY O ŚW. JANIE PAWLE II „PODĄŻAMY TWOIM ŚLADEM OJCZE ŚWIĘTY”

Dziewięć lat temu przeżywaliśmy wielkie wydarzenia związane z nadaniem imienia naszemu przedszkolu. Wówczas, wspólnie doszliśmy do wniosku, że osobą, która najbardziej na to zasługuje to św. Jan Paweł II. Ten człowiek, obdarzony wielką charyzmą, potrafił zjednać sobie serca milionów ludzi. Przyciągnął do Kościoła przede wszystkim ludzi młodych, a szczególnie pochylał się nad tymi maluczkimi, o których mówił, że są wiosną rodziny i społeczeństwa, nadzieją, która ciągle kwitnie, przyszłością, która bez przerwy się otwiera. Patronat Ojca św. Jana Pawła II napawa nas dumą i stawia również wymagania przed całą społecznością przedszkolną, by w życiu potrafiła kierować się wartościami płynącymi z Jego nauczania. Aby sprostać tym wyzwaniom, staramy się na różnorodne sposoby przybliżyć najmłodszemu pokoleniu sylwetkę Patrona. W tym roku, 18 maja pani Teresa Wójcik i Małgorzata Malec zorganizowały międzyprzedszkolny dwuetapowy konkurs wiedzy o Św. Janie Pawle II pod hasłem „Podążamy Twoim Śladem Ojciec Święty”, którego celem było:



- Przybliżenie dzieciom postaci największego Polaka w dziejach Polski – św. Jana Pawła II.
- Rozbudzanie zainteresowania wśród najmłodszego pokolenia Polaków osobą wybitnego Rodaka.
- Kulturowanie pamięci o Papieżu Polaku.
- Kształtowanie umiejętności zdobywania i poszerzania wiedzy.
- 5. Dochodzenie do wiedzy i zdobywanie jej w niejedno-
litej formie.
- Stworzenie dzieciom możliwości współzawodnictwa oraz rozwijania swoich uzdolnień.
- Integracja z innymi grupami przedszkolnymi oraz ze środowiskiem lokalnym.

Swoj udział w konkursie zgłosiło pięć zaprzyjaźnionych z naszym przedszkolem placówek: z Pacanowa, z Nizin, ze Staszowa i dwa przedszkola z Połańca, a gośćmi honorowymi byli ks. Proboszcz Marek Lejczak i ks. Łukasz Bucki. Nasze przedszkole reprezentowały: Zuzia Poniewierska, Olga Borycka, Szymon Wieczorek, Piotr Kosalka i Amelka Gajda. Wszystkich uczestników konkursu i przybyłych gości powitała w/z pani dyrektor Renata Kaczocha, życząc im przede wszystkim dobrej zabawy. I tak, w bardzo serdecznej atmosferze dzieci rywalizowały ze sobą o laur pierwszeństwa, wykazując się nie tylko wiedzą o życiu Św. Jana Pawła II, ale i zręcznością. Przed zawodnikami, bowiem ustawiono tor przeszkód, który należało pokonać biegiem z „papieską kremówką” na talerzyku. Niemniej trudnym zadaniem była też jazda slalomem na „niby nartach” i rzut piłką do bramki. Uwieńczeniem wszystkich konkurencji było ułożenie portretu Papieża z puzzli. Wszystkie te zadania nawiązywały do zainteresowań i kulinarnych gustów naszego Papieża. Konkursowym zmaganiom z uwagą przyglądało się szanowne jury, któremu przewodniczył Ks. Proboszcz Marek Lejczak, będący także fundatorem nagród. Werdykt jury był jednogłośny i zgodnie z nim, pierwsze miejsce zdobyła drużyna z Nizin, drugie miejsce przypadło drużynie gospodarzy, a trzecie sześciolatkom z Połańca. Gratulacje i brawa, które otrzymały zwycięskie drużyny były ze wszech miar zasłużone, ponieważ wykazały się one nie tylko gruntowną znajomością życiorysu Św. Jana Pawła II, ale także zręcznością, której i On by się nie powstydził.

Zatem, śmiało można stwierdzić, że wszystkie wyznaczone przez organizatorki cele zostały osiągnięte, a wniosły charakter naszej uroczystości podkreśliło wspólne odśpiewanie „Barki” – ulubionej pieśni Papieża.

Za swój wkład w zorganizowanie tego wielkiego przedsięwzięcia dziękujemy sponsorom: Burmistrzowi Miasta i Gminy Oleśnica, Radzie Sołeckiej z Oleśnicy, posłowi na sejm Michałowi Cieślakowi i przedstawicielom zakładu Winerberger.

Tekst: Teresa Wójcik

WYCIECZKA DO BAŁTOWA



26 maja to wielkie święto tej, „(...) która nam pierwsza pokazała księżyc i pierwszy śnieg na świerkach i pierwszy deszcz”. Mowa oczywiście o naszych ukochanych mamach. Tradycyjnie już w tym dniu organizujemy wspólną wycieczkę dzieci i mam w taki zakątek naszego kraju, który oferuje nam najpiękniejsze widoki i najlepsze miejsca do wspólnej zabawy. W tym roku pojechaliśmy szlakiem dinozaurów. Wycieczkę do Bałtowa zaplanowaliśmy z myślą o tym, aby uczcić zarówno Dzień Matki, jak i Dzień Dziecka. Powiązanie tych dwóch świąt wspólnym wyjazdem, dało możliwość odbycia wspaniałej przygody odkrywania tajemnicy życia prehistorycznych gadów. W programie wycieczki przewidziano bowiem spacer po jurajskim parku, zwiedzanie bałtowskiego zwierzyńca i oceanarium, a także zabawy w parku rozrywki. Mieliśmy także możliwość obejrzenia krótkiego filmu o parku jurajskim w wersji 5 D.

26 maja w piękny wiosenny poranek dwa kolorowe autokary pełne roześmianych dzieci i ich mam wyruszyły spod budynku przedszkola w pełną wrażeń podróż do Bałtowa, który przywitał nas w całej swojej krasie, a na deser dołożył piękną pogodę. Tu zostaliśmy podzieleni na trzy grupy i wraz z przewodnikami rozpoczęliśmy naszą jurajską przygodę. W „Oceanarium”, zaopatrzeni w trójwymiarowe okulary, mogliśmy podziwiać pływające za szybą prehistoryczne ichtiozaury. Cóż to było za przeżycie, kiedy w zaciemnionym pomieszczeniu, nagle z dna oceanu wynurzyła się głowa ogromnego potwora i z głośnym pomrukiem powoli zbliżała się do dzieci, ukazując przy tym

swoją wielką paszczę zaopatrzoną w pełen garnitur ostrych zębów. Dużym przeżyciem dla dzieci był też spacer po parku jurajskim. Rzeczywiste rozmiary dinozaurów budziły podziw. Ścieżki spacerowe podzielone były na odcinki, które reprezentowały kolejne epoki geologiczne, od kambru, aż do momentu pojawienia się człowieka w neolicie.

Można więc było obserwować cały cykl rozwoju tych prehistorycznych olbrzymów, którym poświęcono całe tomy naukowych rozważań. A wszystko zaczęło się tu w Bałtowie. Podczas spaceru z przewodnikiem dzieci dowiedziały się, że tutejszy „Jura Park” jest obiektem naukowo-rozrywkowym. Jego otwarcie miało związek z odkryciem właśnie tutaj tropów dinozaurów. Bałtów to miejsce, które zaintrygowało w 2001 roku dr Gerarda Gierlińskiego, który postanowił sprawdzić źródło ludowych legend w późnojurajskich skałach. Odnajdywane kolejno tropy dinozaurów dały początek tezie, że było to miejsce ich licznych występowania. I tu pojawił się pomysł wybudowania Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego, który jest dziś największym obiektem tego typu w Polsce i ciągle się rozbudowuje.

Nie mniej ekscytującym miejscem, na trasie naszej wycieczki był „Zwierzyniec”. Ten, zwany „górnym” oglądaliśmy z okien specjalnego autokaru. W trakcie przejażdżki mogliśmy obserwować ponad 400 gatunków różnych zwierząt żyjących w warunkach zbliżonych do ich naturalnego środowiska. Dzieci z wypiekami na twarzy podziwiałały wielkie stada yaków, jeleni i saren, które przyzwyczajone do obecności turystów pięknie prezentowały się na tle zielonych pastwisk. „Zwierzyniec dolny” zwiedzaliśmy pieszo. I tu także atrakcji było wiele. Śmieszne makaki, kuce, muflony, osły, muły i surykatki przechadzały się w swoich klatkach, niczym aktorzy na scenie. Nie sposób wymienić wszystkich gatunków tej urokliwej fauny, ale trzeba przyznać, że uwagę dzieci najdłużej absorbowały ptaki. „Park Rozrywki” był jej ostatnim etapem. Tu nasi milusińscy mogli do woli oddać się rozkoszy niczym nieskrępowanej zabawy. Cóż to była za frajda, kiedy u boku ukochanej mamy można było pojeździć na samochodzikach, wzbijać się w górę i w dół gondolą lub pokręcić na karuzeli! Tu, do utraty tchu można było popływać w basenie z kulkami i skakać na bangy. Jeśli ktoś pomyślał, że dzieci choć na chwilę były zmęczone, to był w wielkim błędzie. Adrenalina wyzwalała w nich pokłady niespożytej energii. Mamy także włączyły się do zabawy, ku wielkiej uciechy swoich dzieci.

Radość i uśmiech dziecka to dwa najcenniejsze skarby, które my, dorośli powinniśmy stale pielęgnować. Jakże wzniosłe cele osiągnęliśmy w trakcie tej piątkowej wycieczki! Zacieśnienie rodzinnych więzi, wzbogacenie wiedzy na temat życia dinozaurów i przede wszystkim dobra zabawa na łonie natury.

Tekst: Teresa Wójcik

DZIEŃ DZIECKA 2023



Międzynarodowy Dzień Dziecka to najbardziej wesoły i piękny dzień dla wszystkich dzieci na całym świecie. Dzieci uwielbiają swoje święto- i trudno się dziwić - cała uwaga skupiona jest tego dnia na najmłodszych. Dorośli prześcigają się w pomysłach jak umilić dzieciom to święto. Dzień Dziecka w naszym przedszkolu obchodzony jest bardzo uroczyście i z wielkim rozmachem. W tym roku obchodziliśmy go w piątek 2 czerwca 2023 r. W słoneczne przedpołudnie, wszystkie dzieci z naszego przedszkola zebrały się w ogrodzie przedszkolnym, aby radośnie świętować. Swoją obecnością zaszczycił nas również pan Burmistrz Leszek Juda, przynosząc oprócz wspaniałych życzeń, mnóstwo pysznych słodczy. Pani Renata Kaczocho pełniąca w zastępstwie funkcję dyrektora również w swoim krótkim przemówieniu życzyła naszym wychowankom, wszystkiego, co najlepsze i wspaniałej zabawy.

W tym roku wielką atrakcją były zabawy przygotowane przez Pracownię Artystyczną „Ralfik”. Dzieci z uśmiechem na buziach uczestniczyły w licznych zabawach i konkursach.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się dmuchana zjeżdżalnia, o czym świadczyły długie kolejki ochotników i radosny gwar. Można na niej było oddać się ulubionym zabawom, pokonywać przeszkody i szaleć do woli. Po tak dużej dawce emocji, dzieci delektowały się pysznymi kielbaskami z grilla oraz soczkami, regenerując siły do dalszej zabawy. Aura sprzyjała przedszkolakom, ciepłe promienie słońca ogrzewały rozpromienione twarze naszych wychowanków, którzy w rytm dziecięcych przebojów wyginały „śmiało ciało”, świętując w plenerze swój dzień. Podziękowania kierujemy do sponsorów oraz do wszystkich, którzy swoim zaangażowaniem włączyli się w organizację Dnia Dziecka. Do grona tych osób należą: Pan Burmistrz Leszek Juda, Stowarzyszenie Wspólnota Oleśnica, Rada Sołecka, oraz rodzice. Dzięki Wam dzień ten zyskał na atrakcyjności, sprawił wiele radości, a uśmiech naszych dzieci był najlepszym tego wyrazem. To były niezapomniane przeżycia, zwłaszcza, że świętowanie w gronie rówieśników to jest to co dzieci lubią

najbardziej. Uśmiech i miła atmosfera udzielała się przez cały dzień zarówno dzieciom, jak i wszystkim pracownikom przedszkola.

Tekst: Dorota Pawelec

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

Dnia 23.06.2023 r. odbyło się w naszym przedszkolu zakończenie roku szkolnego wszystkich grup przedszkolnych. Uroczysta msza święta z udziałem rodziców, nauczycieli i dzieci wprowadziła wszystkich w bardzo podniosły nastrój wzruszenia i refleksji. W tym dniu, bowiem kończy się kolejny rozdział w życiu małych przedszkolaków i ich wychowawców. Pani dyrektor Zofia Ambroży w swoim krótkim wystąpieniu, podsumowała działalność przedszkola za ten rok, rok bardzo pracowity zarówno dla dzieci, jak i nauczycieli. Sięgnęła pamięcią do najciekawszych wydarzeń. Przypominała najważniejsze sukcesy i osiągnięcia dzieci. Z dumą przypominała kolejne certyfikaty, jakie zdobyło nasze przedszkole w toku całego roku szkolnego dzięki zaangażowaniu przedszkolaków i ich pań w bardzo prestiżowe projekty i programy. Pan Burmistrz Leszek Juda przemawiając do zebranych także pogratulował przedszkolakom ich sukcesów, a słowa wdzięczności skierował do nauczycieli, dziękując im za trud i poświęcenie w toku wykonywania pedagogicznej misji. Pod opiekuńczymi skrzydłami wychowawców dzieci nabierały życiowej mądrości i rozwijały swoje talenty. Z pomocą „swoich pań” pokonywały trudności i kształtowały osobowość. Pan burmistrz z dumą omawiał także dalsze plany rozbudowy przedszkola, przystosowując go do nowych wyzwań i wymagań. Tradycyjnie już po wstępnych przemówieniach przyszła kolej na artystyczne występy dzieci, złożone z piosenek i wierszy o tematyce wakacyjnej.



Wisienką na torcie był brawurowo odtąńczony polonez w wykonaniu dzieci z najstarszych grup. I choć nie dane im było przeprowadzić do końca części artystycznej, ze względu na kapryśną aurę, to jednak widzowie mogli oklaskiwać ich końcowy występ w sali „Stokrotek”. Tutaj też kilka ciepłych słów skierowanych do dzieci wypowiedziała pani prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Oleśnica” pani Monika Kosalka, która wraz z panem sołtysiem Stanisławem Ambrożym została przyjęta do grona „Przyjaciół naszego przedszkola”.

Po tej dużej dawce estetycznych przeżyć, dzieci spotkały się ze swoimi wychowawczyniami w salach, aby tam z ich rąk odebrać nagrody i dyplomy. Piękne kwiaty i serdeczne uśmiechy dzieci były dla pań najwspanialszym zadośćuczynieniem za trud i poświęcenie włożone w ich wychowanie i kształcenie.

Żegnając się z przedszkolakami nauczycielki życzyły im udanego wypoczynku, przypominając jednocześnie o zachowaniu bezpieczeństwa podczas zabaw – szczególnie nad wodą.

Tekst: Teresa Wójcik
Zdjęcia archiwum przedszkola

Sport

„CENTYMETRY ZASKOCZYŁY WSZYSTKICH” - ZŁOTY MEDAL BŁAŻEJA JUDY NA MISTRZOSTWACH POLSKI PODCZAS ZAWODÓW LDK

„Lekkoatletyka dla Każdego” (LdK) to program Polskiego Związku Lekkoatletycznego, dzięki któremu dzieci mają możliwość bliższego kontaktu z królową sportu. Ponad rok temu udział w tym projekcie rozpoczęli uczniowie naszej szkoły wspólnie z opiekunem Dorotą Mrówką-Panek, korzystając ze wszystkich szans, jakie nam daje: dodatkowego sprzętu lekkoatletycznego, pozalekcyjnych zajęć sportowych, udziału w zawodach lekkoatletycznych na szczeblu województwa i kraju,



Błażej Juda - zwycięzca I miejsca
podczas zawodów lekkoatletycznych w Kielcach

zorganizowania towarzyskiego mitingu lekkoatletycznego z nagrodami dla najmłodszych dzieci w Oleśnicy (z okazji święta patrona szkoły).

W czerwcu tego roku dzieci z ww. projektu wzięły udział w eliminacjach wojewódzkich Polskich Nadziei Olimpijskich w biegach przełajowych na 1 km w Ostrowcu Świętokrzyskim, a kilka dni później w dwuboju lekkoatletycznym w Kielcach, gdzie Błażej Juda (bieg na 60 m i skok wzwyż) wywalczył awans na zawody ogólnopolskie, które odbędą się na przełomie sierpnia i września w Toruniu. Na trzecim stopniu podium stanęła też młodsza o rok od swoich rywalek Fabiana Migoń. W imprezie tej startowało około 400 dzieciaków z naszego województwa, a wśród nich 31 uczniów naszej szkoły z klas 2-4.

Kolejna szansa rywalizacji pojawiła się również w Kielcach podczas Mistrzostw Województwa dla dzieci zrzeszonych w programie „Lekkoatletyka dla Każdego”. Jednocześnie były to eliminacje do zawodów krajowych, gdzie warunkiem awansu na zawody w Lesznie, był złoty medal w województwie potwierdzony wysokim wynikiem w skali kraju w danej kategorii wiekowej. To w stu procentach wykonał uczeń 4 klasy naszej szkoły – Błażej Juda, który w skoku wzwyż ustanowił swój rekord życiowy na poziomie 133 cm. Nie musieliśmy długo czekać, by otrzymać wiadomość, że Błażej będzie miał szansę pokazania się na stadionie w Lesznie, rywalizując z rówieśnikami U-12 (czyli urodzonych w roku 2012) z całej Polski jako reprezentant województwa świętokrzyskiego. Na podium tej imprezy oprócz Błażeja stanęli również w skoku wzwyż: U-12 – 3 miejsce Adam Samiec, U-14 – 3 miejsce Nikola Woch. Błażej to uczeń trenera Łukasza Kozłowskiego, z którym na co dzień ma zajęcia wychowania fizycznego, a po lekcjach szkoli swoje koszykarskie umiejętności i stanowi trzon drużyny startującej w lidze. Po otrzymaniu wiadomości, że pojedzie na zawody do Leszna wspólnie ze swoim nauczycielem zamienili swoje koszykarskie treningi na poprawienie umiejętności skoku wzwyż. Na efekt ich pracy czekaliśmy kilka dni do zawodów w Lesznie. Błażej został Mistrzem Polski U-12 dzieci z programu „Lekkoatletyka dla Każdego” poprawiając trzy razy swoją życiówkę, która od 20 czerwca wynosi 140 cm. Sukces Błażeja ucieszył wszystkich, którzy za niego trzymali kciuki: rodziców i rodzinę, trenerów, kolegów z drużyny oraz nauczycieli, którzy spotykają go w naszej szkole na lekcjach. „Z nową życiówką” 140 cm (chłopiec ma około 10 cm wzrostu więcej) Błażej wrócił ze złotym medalem, na który zapracował talentem, swoją cierpliwością i intensywną pracą w ostatnich tygodniach razem z trenerem Łukaszem Kozłowskim i wzorową postawą na zawodach (co wiemy z relacji trenerów kadry województwa świętokrzyskiego, z którymi Błażej był w Lesznie) oraz z zaangażowania na zawodach w naszym województwie, gdzie z nim mogłam być, współpracować i go obserwować.



**Lekkoatletyczne Nadzieje Olimpijskie
- Kielce reprezentacja szkoły w Oleśnicy**

Błażej relacjonował, że w Lesznie skoki oddawał na niewielkim stresie, a zmęczenie pojawiło się po zakończeniu konkursu, gdy emocje już opadły. Wielkie gratulacje dla Błażeja. Ja – jako osoba, która widzi go codziennie w szkole bardzo wierzyłam w Jego umiejętności, ale wiem też, że swoimi skokiem zaskoczył nawet najbliższych.

W roku ubiegłym podczas podobnej imprezy, która miała miejsce w Spale wzięły udział trzy nasze uczennice Ala Bator, Patrycja Jaskóła i Nikola Woch, zajmując bardzo dobre wyniki. W tym roku te dziewczynki miały trudniejsze zadanie, bo rywalizowały z zawodniczkami o rok starszymi w kategorii U-14. Na koniec pragniemy złożyć podziękowania dla Burmistrza Miasta i Gminy Oleśnica pana Leszka Judy za pozytywne zaopiniowanie pomysłu przystąpienia naszej szkoły do programu LdK, które oprócz udokumentowanych wojewódzkich sukcesów lekkoatletycznych naszych uczniów na przestrzeni ostatnich lat, było niezbędne, aby złożyć wniosek o chęć udziału w programie. Jak widać pomysł realizacji tego projektu w Publicznej Szkole Podstawowej w Oleśnicy okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę z korzyścią dla dzieci od najmłodszych klas oraz dobrą promocją Gminy Oleśnicy na szczeblu województwa i kraju.

O SZKOLNYCH WOJEWÓDZKICH SUKCESACH KRÓLOWEJ SPORTU UCZNIÓW NASZEJ SZKOŁY

Trudno wskazać największy sukces oleśnickich uczniów w Szkolnych Wojewódzkich Igrzyskach Dzieci i Młodzieży w lekkoatletyce w tym roku, bo worek z medalami jest dość mocno wypełniony. Zdążyliśmy się przyzwyczaić, że uczniowie naszej szkoły są w województwie wymieniani w gronie faworytów do medali w wielu szkolnych konkurencjach lekkoatletycznych i sami też czujemy to, że ciąży na nas presja wysokich wyników. Żeby pokazać się z dobrej strony podczas rywalizacji od kwietnia do czerwca bardzo często dzieci muszą rezygnować

z towarzyskiego życia w czasie wolnym od nauki, by poświęcić czas na treningi. Muszą nauczyć się godzić naukę ze sportem, bo opuszczają zajęcia szkolne, startując na zawodach czasem trzy razy w tygodniu, pracownicy spędzają weekendy próbując swoich sił w okolicznościowych biegach ulicznych, dzięki czemu nabierają pewności w swoje umiejętności, przygotowując się do szkolnej rywalizacji. Naszych młodych lekkoatletów w tym roku mogliśmy spotkać podczas Biegów Sylwestrowych w Szydłowie, Biegi Niepodległościowe w Stalowej Woli, Biegu Siarkowca w Tarnobrzegu, Do Serca Kołłątaja w Wiśniowej czy Śladami Żołnierzy Wyklętych w Rytwianach, a na koniec roku szkolnego w Memoriale Danuty Batóg w Kurozwękach.

Postaram się jednak wskazać te szkolne medale, które w tym roku dla mnie jako nauczyciela, biorącego odpowiedzialność za lekkoatletyczne starty, odegrały największe znaczenie. Na podium takiej klasyfikacji postawię: **złoto wywalczone w Strawczynie w Sztafecie Szwedzkiej 100x200x300x400m** w składzie: Patrycja Jaskółka, Maja Myśliwiec, Nikola Woch i Alicja Bator, zdobyte różnicą w setnych sekundy; **brąz wywalczony przez chłopców w Trójboju Lekkoatletycznym w Rytwianach** (bo to historyczny dla naszej szkoły taki medal w kategorii chłopców, dla utrudnienia bez podstawowego zawodnika Błażeja Judy, który w tym czasie startował w zawodach w Lesznie) w składzie: Adam Samiec, Tymoteusz Chrzanowski, Bartosz Janicki, Szymon Wawrzon, Jakub Kotlarz, trener Łukasz Kozłowski oraz **3 miejsce w drużynowych biegach przełajowych 5x1000m w Rytwianach** w składzie: Patrycja Lichota, Majka Sowińska, Alicja Bator, Marika Głowacka i Maja Kotlarz, bo to najtrudniejsza i najmniej lubiana konkurencja dla naszych uczniów, w której zawsze melduje się cała czołówka lekkoatletyczna naszego województwa.

Uważam, że kolejne sukcesy, o których warto napisać, są również bardzo znaczące, wymagające ogromnego wysiłku, systematycznego treningu i poświęcenia ze strony uczennic, i gdyby podium dało się rozszerzyć, to te sukcesy też znalazłyby tam swoje miejsce. A mowa o: **2 miejscu w Czwórboju Lekkoatletycznym dziewcząt w Staszowie** w składzie: Alicja Bator, Nikola Woch, Marika Głowacka, Natalia Skiba, Dominika Plewa, Maja Myśliwiec. Każdy kto wie z czym wiążą się wielobojowe zmagania, zdaje sobie sprawę ile sił jest potrzebne w dniu, kiedy już toczy się rozgrywka. Dziewczyny dość długo były poza strefą medalową, by biegiem długim pełnym rekordów życiowych wskoczyć na drugi stopień podium. Myślę, że dla nich samych to właśnie ten medal może mieć w tym roku największe znaczenie. Do kolekcji jeszcze dorzucmy **złoto Adama Samca w klasyfikacji indywidualnej trójboistów i 2 miejsce w Sztafetowych Biegach Przełajowych dziewczyn 6x800m w Rytwianach** wybiegane w październiku w składzie: Ala Bator, Marika Głowacka, Oliwia Przekota, Nikola Woch, Maja Myśliwiec, Majka Sowińska.

Zdobyliśmy też **6 medali w rywalizacji indywidualnej w Kielcach**: dwa złota Błażej Juda - skok wzwyż - życiówka -133 cm oraz piłeczka palantowa, też najlepszy jego wynik - 39 m, srebro Ali Bator w biegu na 600 m z nowym rekordem 1:55, brązowymi medalami Nikoli Woch w skoku wzwyż również r. ż 133 cm i biegu na 300 m oraz Adama Samca w skoku w dal.

Do medalowego worka należy wrzucić jeszcze medale z imprez powiatowych, których łącznie było 17 drużynowych i indywidualnych.

Ogromne podziękowania i gratulacje składamy wszystkim dzieciom angażującym się w starty podczas zmagania na skoczniach, bieżniach i rzutniach. W Oleśnicy jest bardzo liczna grupa dziewczyn i najmłodszych chłopców, którzy królową sportu lubią, chętnie uczestniczą w zajęciach z lekkoatletyki i jeszcze chętniej rywalizują z rówieśnikami z powiatu czy województwa. Dziękujemy rodzicom, dyrekcji szkoły i nauczycielom za wyrozumiałość w sprawach szkolnych, za wsparcie mentalne uczniów oraz władzom Oleśnicy za pomoc finansową w realizację naszych pomysłów dotyczących szkolenia i startów.

I jeszcze jedna istotna refleksja. Ostatnie sukcesy pokazują jak ważnym czynnikiem w propagowaniu sportu jest właściwa baza do treningu i organizowania zawodów. Komfort korzystania z obiektów o wysokim standardzie i nieustanna, dająca radość i motywację rywalizacja są doskonałą bazą do osiągania sportowych wyników i sukcesów. Są także źródłem satysfakcji z realizacji swoich marzeń i istotnym wkładem w formację na całe, nie tylko sportowe życie.

Teksty i zdjęcia: Dorota Mrówka-Panek

PODSUMOWANIE KOSZYKARSKIEGO SEZONU LIGOWEGO 2022/2023 KLUBU UPLKS „STRZELEC”

Sezon 2022/2023 był wyjątkowy dla naszego klubu, ponieważ drugi rok z rzędu zgłosiliśmy dwie drużyny do rozgrywek ligowych tj. drużynę żeńską i męską z rocznika U12.

Tabela rozgrywek ligowych dziewcząt

RUNDA ZASADNICZA
Oknoplast SP 37 Kraków - UPLKS Strzelec <u>26:42</u>
UPLKS Strzelec - UKS Żak Nowy Sącz <u>20:44</u>
MKS Pałac Młodzieży Tarnów- UPLKS Strzelec - <u>67:22</u>
Wisła CanPack Kraków - UPLKS Strzelec <u>68:27</u>
UPLKS Strzelec - MOSiR Bochnia <u>36:42</u>
UPLKS Strzelec - Oknoplast SP 37 Kraków <u>60:2</u>
UKS Żak Nowy Sącz - UPLKS Strzelec <u>91:22</u>
UPLKS Strzelec - MKS Pałac Młodzieży Tarnów <u>43:40</u>
UPLKS Strzelec - Wisła CanPack Kraków <u>33:70</u>
MOSiR Bochnia - UPLKS Strzelec <u>71:38</u>

Dziewczęta rozegrały 5 meczów u siebie i 5 na wyjeździe, co dało łącznie 10 spotkań. W końcowej klasyfikacji zajęły 5 miejsce na 6 startujących drużyn. Najwięcej punktów w sezonie zdobyły Maja Myśliwiec (69 pkt) i Majka Sowińska (68 pkt).

Skład drużyny dziewcząt: Emilia Bartocha, Alicja Bator, Julia Gawron, Marika Głowacka, Anna Gruszczyńska, Patrycja Jaskóła, Maja Myśliwiec, Aniela Pałys, Nadia Płatek, Oliwia Przekota, Nikola Radzik, Julia Smągłowska, Majka Sowińska, Lena Topór, Aleksandra Wawrzekiewicz, Nikola Woch, Antonina Żmudzińska, trener drużyny Dorota Mrówka-Panek.

Tabela rozgrywek ligowych chłopców

RUNDA ZASADNICZA GR. A	ETAP 2: GR. D
UPLKS Strzelec - TS Wisła Kraków 27:41 UPLKS Strzelec - Radwansport-Korona 1919 Kraków 35:53 UPLKS Strzelec - Oknoplast SP 37 Kraków 30:16 UKS Regis Wieliczka - UPLKS Strzelec 104:11 UPLKS Strzelec - AZS UJK Kielce 61:33 MUKS 1811 Unia Tarnów - UPLKS Strzelec 20:51 TS Wisła Kraków - UPLKS Strzelec 63:35 Radwansport-Korona 1919 Kraków - UPLKS Strzelec 104:29 Oknoplast SP 37 Kraków - UPLKS Strzelec 59:51 UPLKS Strzelec - UKS Regis Wieliczka 28:103 AZS UJK Kielce - UPLKS Strzelec 82:81 UPLKS Strzelec - MUKS 1811 Unia Tarnów 56:60	MKS Gorlice - UPLKS Strzelec 82:52 UPLKS Strzelec - KS Cracovia 1906 Kraków 93:37 UKS Regis Wieliczka II - UPLKS Strzelec 62:43 UPLKS Strzelec - MKS Gorlice 54:63 KS Cracovia 1906 Kraków - UPLKS Strzelec 36:53 UPLKS Strzelec - UKS Regis Wieliczka II 49:28

Drużyna chłopców rozegrała 9 meczów u siebie i 9 na wyjeździe, co dało łącznie 18 spotkań. W końcowej klasyfikacji nasi zawodnicy zajęli 9 miejsce na 13 startujących drużyn. Najwięcej punktów w sezonie zdobyli Adam Samiec (194 pkt) i Błażej Juda (156 pkt).

Skład drużyny chłopców: Bartosz Belzyt, Igor Dziedzic, Dawid Siemiński, Nikolas Skórski, Karol Ratusznik, Jakub Wieczorek, Jakub Krawczykowski, Filip Skiba, Wiktor Zawada, Kacper Sojka, Alan Głowacki, Adam Samiec, Błażej Juda, Wojciech Parchatko, Oliwier Malec, Bartosz Janicki, Jan Kobos, Szymon Wawrzon, Leon Nowak, Marcin Walkowiak, Wiktor Kaszuba, trener drużyny Łukasz Kozłowski.

W rozegranym sezonie ligi małopolsko-świętokrzyskiej były dobre, jak również słabsze mecze, jednak musimy przyznać, że było więcej tych wspólnych i emocjonujących chwil, które z pewnością na długo pozostaną w naszej pamięci. Każdy mecz był pełen pasji i zaangażowania, a koszykówka prezentowana przez zawodniczki i zawodników była na naprawdę wysokim poziomie. Cieszymy się, że mieliśmy okazję rywalizować z mocnymi zespołami, grając jak równy z równym.

Udział w lidze byłby możliwy, gdyby nie nasi sponsorzy. Głównym sponsorem rozgrywek ligowych był Urząd Miasta i Gminy Oleśnica na czele z Burmistrzem Leszkiem Judą oraz Zakład Wienerberger Ceramika Budowlana w Oleśnicy. Udział w lidze wspierany był również przez Dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej

w Oleśnicy Piotra Strzeleckiego oraz przez druhow strażaków z OSP w Oleśnicy w osobach Rafała Głowackiego i Michała Lalewicza, którzy zapewnili opiekę medyczną podczas rozgrywek sportowych. Słowa podziękowania należą się także Przemysławowi Judzie, który wykonywał zdjęcia podczas meczów ligowych chłopców, a można je obejrzeć na stronie facebookowej klubu UPLKS „Strzelec”.

Dziękujemy rodzicom za zaangażowanie w życie sportowe drużyn, a także za głośny doping na trybunach. Duże podziękowania należą się także naszym zawodnikom i zawodnikom za dobrą postawę i godne reprezentowanie klubu i naszej gminy.

ZAWODNICZY Z UPLKS „STRZELEC” NA 12 MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU RADOM BASKET CUP

W dniach 8-11 czerwca 2023 roku odbył się 12 Międzynarodowy Turniej Radom Basket Cup, w którym wzięli udział chłopcy z rocznika U12 i młodsi z klubu UPLKS „Strzelec”.

RBC to duże wydarzenie koszykarskie, które zgromadziło w 4 kategoriach wiekowych blisko 1200 uczestników. Jest to jedna z największych imprez sportowych w Polsce, łącząca młodych zawodników z różnych miejsc z Polski i Europy. Całemu turniejowi towarzyszyła fantastyczna zabawa, wysoki poziom i świetna organizacja. Nasi chłopcy mieli okazję zagrać z takimi zespołami jak NKA Festo (Litwa), MKS Polonia Warszawa, MUKS 1811 Unia Tarnów, MOBI (Ukraina), Saldus Novada Sporta Skola (Łotwa).

NKA Festo – UPLKS Strzelec 72:15

UPLKS Strzelec – MKS Polonia Warszawa 36:64

UPLKS Strzelec – MUKS 1811 Unia Tarnów 23:48

MOBI – UPLKS Strzelec 10:40

Saldus Novada Sporta Skola – UPLKS Strzelec 44:31

Wielkie brawa należą się całemu zespołowi za wspólną walkę. Jesteśmy pewni, że doświadczenie z radomskiego turnieju zaowocuje w przyszłości.

Skład drużyny: Jakub Krawczykowski, Jakub Wieczorek, Bartosz Belzyt, Dawid Siemiński, Karol Ratusznik, Nikolas Skórski, Wiktor Zawada, Filip Skiba, Alan Głowacki, Błażej Juda, Adam Samiec, Kacper Sojka, Wojciech Parchatko i Bartosz Janicki. Trenerzy: Łukasz Kozłowski, Jarosław Zych.

Teksty i zdjęcia: Łukasz Kozłowski



**Mistrz Polski U-12 „Lekkoatletyka dla Każdego”
- Błażej Juda z nowym rekordem życiowym
140 cm w skoku wzwyż**



**Zawodnicy UPLKS „Strzelec”
na XII Międzynarodowym Turnieju
Radom BASDKET CUP**



**Pamiątkowe zdjęcie: rodzice, trenerzy oraz Burmistrz MiG Oleśnica Leszek Juda
z oleśnicką drużyną koszykarzy na zakończenie rozgrywek ligowych**



Oleśnicka koszykarska drużyna dziewcząt z trenerką D. Mrówką-Panek



**Samorządowe Pismo
Społeczno-Kulturalne
Gminy Oleśnica
OLEŚNICKIE ECHA**

WYDAWCA: Gmina Oleśnica, Adres redakcji: Urz1d Miasta i Gminy w Oleśnicy, ul. Nadstawie 1, 28-220 Oleśnica, tel./fax 41 377 40 36, sekretariat@gminaolesnica.pl
Redaktor prowadz1ca: Beata Brykowska, Korekta: Kamila W1jtowicz-Bator, Wsp1praca: Anna Antonik, Katarzyna Lalewicz, Agnieszka Szab1owska-Ambroży
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za teksty autorskie. Zastrzega sobie prawo do niezamieszczania lub przesunięcia terminu umieszczania artykułów na p1yniejszy,
oraz edycje i skracanie artykułów, a takz1e ograniczon1 ingerencje w stylistyk1 poszczeg1lnych wypowiedzi. 1aden fragment publikacji nie moz1e by1 powielany
lub rozpowszechniany w 1adnej formie i w 1aden spos1b bez uprzedniej zgody autora tekstu.
Druk: „Drukarnia Nadwi1ańska Plus s. c.”, Tarnobrzeg, ul.1 Maja 4a, tel. 15 823 55 42 e-mail: drukarnia@dnplus.pl. Nak1ad: 800 egz.